

Przeгляд

PIASECZYŃSKI 6 (1) 2013



Fundacja Pomóż Dorosnąć
Aleja Kalin 30, 05-500 Piaseczno
KRS 0000203456
BZ WBK II O/Piaseczno
21 1090 1694 0000 0001 1008 2174
www.pomozdorosnac.pl

FUNDACJA
POMÓŻ
DOROSNAĆ

1%
Fundacja jest
Organizacją
Pożytku
Publicznego



!!! Sześciolatki w szkole
– reforma trochę
niedokończona
– str. 4



!!! Las Kabacki. Rocznicą
katastrofy samolotu
„Tadeusz Kościuszko”
– str. 9



!!! Piaseczno parkami
stoi – o skateparku,
parkourparku słów kilka
– str. 6

Czas na deklaracje

Do 31 maja mamy czas na złożenie deklaracji dotyczącej śmieci. Musimy w niej wskazać nieruchomość, podać liczbę faktycznie zamieszkujących ją osób oraz wyliczyć odpowiednią opłatę, zależnie od tego, czy zadeklarujemy segregowanie śmieci czy nie.

W dzienniku urzędowym wojewody mazowieckiego 30 kwietnia opublikowano treść „uchwały w sprawie ustalenia wzoru deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi składanej przez właścicieli nieruchomości”. Zgodnie z prawem, zapisy uchwały wejdą w życie dopiero 14 dni po jej ogłoszeniu, czyli w połowie maja. Od tego momentu możemy składać prawomocny dokument w urzędzie.

!!! Gdzie i kiedy?

Wzór deklaracji można już pobrać ze strony internetowej, wersja papierowa dostępna jest w siedzibie urzędu. Wypełniony i podpisany dokument można złożyć w kancelarii magistratu w Piasecznie bądź wysłać pocztą. Teoretycznie można

też złożyć deklarację przez internetowy system ePUAP, niemniej sam system informuje nas, iż „Nie znaleziono informacji o możliwości załatwienia sprawy we wskazanej miejscowości”. Możliwe, że serwis publikuje jedynie prawomocne dokumenty i wzór deklaracji z opcją jej wypełnienia on-line pojawi się dopiero po uprawomocnieniu się uchwały.

!!! Aktualizacja w 14 dni

Jednocześnie trzeba cały czas pamiętać, że deklarację musimy złożyć ponownie za każdym razem, kiedy zmienia się dane, na podstawie których wyliczamy miesięczną opłatę. Oczywiście nikt przy zdrowych zmysłach nie będzie wymagał aktualizacji danych w związku z hucznymi imieninami, niemniej nowy członek rodziny, wyprowadzka części osób czy choćby miesięczny wyjazd za granicę powinien być zgłoszony, zwłaszcza, że w większości przypadków złożenie deklaracji będzie leżało w naszym interesie. Każdorazowo na aktualizację danych mamy 14 dni, zaś różnica w opłacie będzie uwzględniona w następującym miesiącu.

Krzysztof Dynowski

Nowe centrum



!!! PIASECZNO-LESZNOWOLA

Pomiędzy trasą na Magdalenkę a ulicą Tukanów, zamykającą od północy kompleks „ptasich” bloków, na ponad 3 hektarach działek powstanie „zespół budynków usługowo-handlowych”. Przygotowywana inwestycja, która uzyskała już warunki zabudowy, jak to w przypadku większości inwestycji na terenie Piaseczna, budzi sporo wątpliwości. Czy słusznie? **czytaj str. 3**

WWW.MAGDALENAPIECHOTA.COM
Fotografia tworzona z miłości

ZAMIESZKAJ JUŻ DZIŚ!

Akcyjowy Zakątek

PIASECZNO
ul. Wojska Polskiego 58

Ceny od
4800
zł/m²

www.pideweloper.pl
tel. 22 737 13 16

BIURO SPRZEDAŻY
ul. Gościniec 5a, Wola Gołkowska

Zimna kalkulacja

Czy długa zima przyczyni się do gwałtownego wzrostu cen warzyw i owoców?

Zanim tegoroczna zima odeszła na dobre, wszyscy przez wiele tygodni wypatrywaliśmy wiosny. Upragnione nadejście ciepłych dni pozwoliło okolicznym rolnikom na rozpoczęcie prac polowych.

Przemierzając drogi powiatu piaseczyńskiego nie sposób było nie natknąć się na widok ciągnika w trakcie uprawiania ziemi. Prace polowe idą pełną parą, choć i tak opóźnione są, co najmniej o cztery tygodnie. Gospodarze w pośpiechu wysiewają zboża oraz sypią nawozy, starając się nadgonić poślizg spowodowany przeciągającą się zimą.



Z relacji Pana Jerzego Świątkiewicza, rolnika z Woli Prażmowskiej, późna wiosna może spowodować obniżenie plonów i wzrost cen owsa, pszenicy jarej. Na podwyższenie cen zbóż dodatkowo może mieć wpływ konieczność intensywniejszych niż zwykle zabiegów ochronny roślin, w tym szczególnie oprysków. Natomiast żyto, jęczmień i pszenica ozima są mniej wrażliwe na skrócenie okresu wegetacji i dla

nich nie spodziewa się niższych plonów – Pszenica i pszenżyto zwykle wykłaszają się „na Stanisława” (8 maja), a w tym roku w kłos pójda pewnie długo po zimnej Zośce – powiedział pan Jerzy. Dlatego należy się spodziewać późnych żniw. Dodatkowo zaznaczył, że przysypane dużą ilością śniegu oziminy są w dobrej kondycji, co zapowiada plony na poziomie z lat poprzednich.

Napotkany podczas siewu owsa Wojciech Ołdakowski również wypowiada się w podobnym duchu. W jego ocenie plonom może najbardziej zaszkodzić susza w maju i czerwcu. Jeżeli te dwa miesiące będą dostatecznie deszczowe jest szansa, że natura nadrobi wiosenny poślizg.



gorzej sytuacja wygląda w uprawach truskawek. Nietypowy marzec przyczynił się do wymarzenia części plantacji. Zniszczeniu mogło ulec nawet do 30 proc. krzewów, wszystko zależy od lokalizacji pola i warunków mikroklimatycznych na konkretnej działce. Opóźnienie sezonu truskawkowego może wynieść nawet 2-3 tygodnie – szacują rolnicy, a ceny będą nawet dwukrotnie wyższe niż przed rokiem. Podobna sytuacja dotyczy malin i porzeczek.



GRZEGORZ SZESTOWICKI



Z informacji udzielonej przez specjalistów z giełdy Bronisze, ocieplenie jakie przyniosły ostatnie dni, ożywczo wpłynęło na zwiększone zainteresowanie zarówno warzywami z ubiegłorocznej produkcji jak i nowalijkami. Warzywa pochodzące z przechowywania będą droższe choćby ze względu na wysokie koszty przechowywania. Na wysoką cenę no-

walijek wpływ mają koszty produkcji i rosnący popyt.

Zauważalny jest również ich stopniowy wzrost cen. Jest to normalna tendencja dla okresu przednowka. Niestety anomalie pogodowe minionej wiosny przyczynią się do gwałtownego wzrostu cen warzyw i owoców w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

Grzegorz Szestowicki

Przeгляд
PIASECZYŃSKI

Wydawca:

Edmond Investments sp. z o.o.
05-500 Piaseczno, ul. Czajewicza 30

Redaktor naczelny

Grzegorz Szestowicki
g.szestowicki@przeглядpiaseczyński.pl

redakcja:

Krzysztof Dynowski
k.dynowski@przeглядpiaseczyński.pl

Kamil Korbik

kamil.korbik@przeглядpiaseczyński.pl

Agnieszka Piechowska

z.piechowska@przeглядpiaseczyński.pl

redakcja@przeглядpiaseczyński.pl
tel. 731-163-646

reklama

reklama@przeглядpiaseczyński.pl
tel. 731-163-644

Ogłoszenia drobne

drobne@przeглядpiaseczyński.pl
www.przeглядpiaseczyński.pl

Ilustracje:

Katarzyna "Wawryko" Wawrykiewicz

Opracowanie graficzne/tamania:

www.studiofuria.com.pl

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skrótów.

Nakład 20 000 egzemplarzy
Zasięg Powiat Piaseczyński

Część dochodu z reklam
przekazujemy fundacji Ewy Lubianiec
Pomóż Dorosnąć.

Spółka niezgody

„To zamach na mienie powiatu. Po cichu próbuje się wyprowadzić wart setki milionów złotych majątek należący do nas wszystkich” – krzyczeli jedni. „Opozycja jak zawsze jest wobec wszystkiego na nie, nie umieją zrobić nic innego poza zgłoszeniem swojego sprzeciwu” – odpowiadali drudzy.

Prawda, jak to ma w zwyczaju, leży gdzieś pośrodku, choć obie strony twardo obstają przy swoich racjach. Ożywioną dyskusję wywołał wpis internetowy i prezentacja przedstawiona przez radnego powiatowego Piotra Kandybę, reprezentującego w powiecie opozycję. Dzień przed sesją w mocnych słowach zatakował starostę, zarzucając mu brak profesjonalizmu i chęć, czy też narażenie powiatu na niebezpieczeństwo, polegające na wyprowadzeniu z jednostki samorządu terytorialnego znacznego majątku.

Tym razem poszło o stworzenie spółki powiatowej. Zgodnie z założeniem kierownictwa, Zarząd Dróg Powiatowych miałby stopniowo przekształcić się w spółkę, która na początek przejęłaby obowiązki i mienie ZDP, czyli sprzęt i bazę. Równolegle, nowa spółka zajmowałaby się

realizowaniem inwestycji będących formalnie w gestii powiatu

Z tej okazji dwie wersje zdarzeń, jedna oparta na danych przedstawianych przez Zarząd Powiatu i Starostę, druga przez opozycję. Obie „wypowiedzi” stanowią wybór najciekawszych i najbardziej charakterystycznych zdań wypowiedzianych i napisanych w temacie spółki przez obie strony sporu oraz komentatorów, polityków gminnych i forumowiczów.

Zastosowanie w tekstach znacznych ilości ironii i sarkazmu czy też przejawianie niektórych cech służy pokazaniu, że prowadzenie „dyskusji” w samorządzie powiatowym na obecnym poziomie jest z gruntu bezcelowe i równie dobrze możemy zwolnić wszystkich radnych, a zaoszczędzone na dietach pieniądze przeznaczyć na inwestycje i podreperowanie kulejącego budżetu powiatu.

III Z życia koalicji

Cóż, dzień jak co dzień. Odkąd okazało się, że starostą został Jan Dąbek a nie Łukasz Krawczyński, cała Platforma stała się twardą opozycją. Czegokolwiek byśmy nie chcieli zrobić, oni tylko krytykują i krytykują. Sytuacja powiatu jest ciężka, zżera nas janosikowe, ledwo starcza na koszty stałe, ale i z tych skromnych środków staramy się coś wy-

gospodarować. Spółka jest jednym z pomysłów na to, jak można zrobić więcej dla mieszkańców. Będziemy mogli odzyskać VAT, w łatwiejszy sposób zarządzać nieruchomościami i administracją, połączyć pewne koszty, które obecnie są rozrzucone po różnych wydziałach, celem ich zmniejszenia.

Oczywiście, moglibyśmy, jak chciał tego Piotr Kandyba, wydać ciężkie pieniądze na analizy, ekspertyzy, raporty itd. Pewnie tylko po to, żeby potem mieli jakikolwiek inny powód do zgłoszenia „przeciw” poza tym, że opozycja nie lubi starosty i w ich opinii każdy pomysł, z którym wychodzi zarząd powiatu jest z gruntu zły a monopol na dobre pomysły mają oni.

A już powoływanie się na to, że gminna spółka sportowa dysponuje ponad 200 stronami rozmaitych dokumentów, analiz itp w stosunku do dwóch kartek uchwały jest szczytem bezczelności. Te dwie strony i tamte 200 stron mają dokładnie taką samą moc, tzn każda ze spółek zgodnie z intencją uchwałodawcy ma powstać. Tyle że w powiecie jest to dopiero pierwsza uchwała w tej sprawie, zaś w gminie temat ciągnie się już długie miesiące, naprodukowano mnóstwo papieru z którego nic nie wynika, a spółki jak nie było tak nie ma.

Zgodnie z przyjętą przez nas uchwałą, spółka ma powstać do koń-

ca 2013 roku, co daje nam naprawdę dużo czasu na to, żeby pewne rzeczy dogłębnie przeanalizować. Warto czasem wykazać odrobinę zaufania i dobrej woli i razem z nami usiąść do stołu i uczestniczyć w pewnych pracach i wspólnie działać nad dobrem całego powiatu, inaczej nic się nie uda zrobić.

III Z życia opozycji

Cóż, dzień jak co dzień. Odkąd okazało się, że starostą został Jan Dąbek a nie Łukasz Krawczyński, cała Platforma została zepchnięta do twardej opozycji. Czegokolwiek byśmy nie chcieli zrobić, oni tylko krytykują i krytykują, że to przeciwko starości i to jedyny sens naszych pomysłów. Sytuacja powiatu jest ciężka, zżera nas janosikowe, ledwo starcza na koszty stałe, ale i z tych skromnych środków staramy się coś wygospodarować. Spółka jest jednym z pomysłów na to, jak można zrobić więcej dla mieszkańców.

Tylko że spółka może, spółka najprawdopodobniej, spółka będzie, spółka chyba – wszystko jest zawieszona, niepewne, nikt nic nie wie i ma nadzieję, że jakoś to będzie. Zanim podejmie się jakiegokolwiek kroki do-

tyczące majątku powiatu, trzeba wykonać elementarne ekspertyzy, aby mieć na czym się opierać, tymczasem przedstawia się nam dwie kartki na podstawie których mamy podjąć decyzję dotyczącą dziesiątek czy setek milionów! Gminna spółka sportowa to już ponad 200 stron raportów i opracowań, a mimo to jeszcze jej nie ma, nadal trwają prace i analizy, jak ma to wszystko wyglądać, żeby faktycznie przyniosło korzyść.

Istnieje ryzyko, o którym mówię się coraz głośniejsze, że spółka najpierw przejmie majątek powiatu, wartościowe nieruchomości na terenie Piaseczna czy Góry Kalwarii, potem zbankrutuje i majątek mieszkańców wyprzeda się za bezcen na licytacji dłużnika. Nie można tak działać, w taki sposób prowadzić polityki samorządowej! Potrzeba naprawdę dużo czasu na to, żeby pewne rzeczy dogłębnie przeanalizować. Dobrze by było, gdyby starosta uznał, że warto czasem wykazać odrobinę zaufania i dobrej woli i pozwolić nam razem z nim uczestniczyć w pewnych pracach i wspólnie pracować nad dobrem całego powiatu, inaczej nic się nie uda zrobić.

Krzysztof Dynowski

Temat spółki nie jest niestety pierwszą i zapewne nie ostatnią częścią tego spektaklu, w którym każda ze stron okopała się na swoich pozycjach, a warunkiem jakiegokolwiek współpracy pozostaje doprowadzenie do całkowitej kapitulacji przeciwnika, przyznania się przez niego do wszystkich błędów, tych popełnionych i tych niepopełnionych, a także wzięcie odpowiedzialności za klęski żywiołowe, zdarzenia losowe, tudzież długą zimę, plagę komarów, etc. Jedni „tak”, to drudzy dla zasady „nie” – i tak zabawa trwa w najlepsze od ponad dwóch lat. Poziom emocji i wzajemnych animozji zdaje się blokować wspólne akcje na skalę szerszą niż wspólny bieg do poczęstunku serwowanego podczas sesji. Smacznego!

Nowe centrum

PIASECZNO-LESZNOWOLA

Ponad trzy hektary „pustego pola” pomiędzy osiedlem Słowicza a drogą wojewódzka zostaną zagospodarowane przez firmę Ghelamco. Czekają nas sporo problemów w rejonie ulicy Tukanów, ale także szansa na bardzo ciekawy obiekt, w którym wielu mieszkańców znajdzie coś dla siebie.



Planowana na granicy Lesznowoli i Piaseczna inwestycja dla każdej z miejscowości rodzi zupełnie inne skutki. „Samorząd przyjazny przedsiębiorczości” umocni tylko swoją doskonałą pozycję w świecie biznesu, gdyż formalnie to właśnie na terenie Lesznowoli zlokalizowana będzie inwestycja. Z kolei Piaseczno, choć zapewne nie dysponuje tytułem „Samorządu z problemami w drogach i komunikacji”, otrzyma dodatkowy orzech do zgryzienia w postaci ulicy Tukanów, która nie dość, iż w sporym stopniu obsługuje ruch osiedla Słowicza, przejmie także rolę zaplecza dla planowanego centrum. Dodatkowy ruch aut dostawczych i ciężarówek, zwiększony hałas w dzień i w nocy czy potencjalne problemy komunikacyjne to tylko część obaw mieszkańców.

Tukanów uzgodniono

Uzyskanie warunków zabudowy kosztuje. Głównie czas i papier na dziesiątki dokumentów i analiz. Wniosek inwestora datowany jest na kwiecień 2011, decyzja została wydana w lutym 2013, co oznacza, że przez niemal 2 lata prowadzono jedno postępowanie, sam dokument to kilkanaście stron papieru, a przecież czeka jeszcze pozwolenie na budowę, uzgodnienia mediów podziemnych i naziemnych, jak też mnóstwo innych dokumentów, od których zwyktemu śmiertelnikowi włosy stają dęba a drukarka odmawia posłuszeństwa. W tej całej

papierologii jest jeden dokument, na który warto zwrócić uwagę – to uzgodnienie z burmistrzem Piaseczna dotyczącym przylegającej drogi gminnej, czyli właśnie Tukanów.

W dokumencie Gmina Piaseczno wnosi o dwie rzeczy. Pierwsze to uwzględnienie koncepcji budowy wzmiankowanej drogi, która jest opracowana i uzgodniona pomiędzy obydwoma gminami. Cały czas trzeba jednak pamiętać, że jest to tylko koncepcja, która, uzgodniona czas jakiś temu, może nie być w stanie sprostać wyzwaniom nowej inwestycji.

Po drugie zaś, wnosi się o ograniczenie ruchu dostawczego w ciągu ulicy Tukanów do jej odcinka wzdłuż południowej granicy działki inwestora. Teoretycznie, osiągniemy w ten sposób nieco większy „luz” przy wyjeździe na Jarząbka, praktycznie, cały ruch skanalizuje się na skrzyżowaniu z remontowaną Powstańców Warszawy przy przychodni, gdyż o żadnych drogach poprzecznych, pomiędzy drogą wojewódzka a Tukanów, nie ma póki co mowy.

Oczywiście najwięcej zależy tu od samego inwestora, czyli spółki Ghelamco, znanej fanom architektury chociażby z projektu budowy biurowca Warsaw Spire. Firma ta, w przeciwieństwie do co po niektórych developerów aż za dobrze znanych mieszkańcom Piaseczna, cieszy się całkiem niezłą renomą, zaś zbudowane przez nią biurowce zdecydowanie cieszą oczy, można, więc

mieć ostrożną nadzieję, że inwestycja będzie posiadała przynajmniej znamiona zdrowego rozsądku.

Co to za centrum?

Omawiany „zespół budynków usługowo-handlowych” zgodnie z przyjętymi dokumentami nie może zająć więcej niż 50% terenu całej inwestycji, co i tak daje możliwość budowy hali na powierzchni ponad półtora hektara, czyli 15 tysięcy metrów kwadratowych. Na każdy tysiąc metrów powierzchni usługowej mają przypadać nie mniej niż 23 miejsca parkingowe, powierzchnia biologicznie czynna nie mniejsza niż 10% całej inwestycji. Wysokość maksymalnie 12 metrów, dach płaski, elewacja frontowa do 220 metrów. Tyle suchych danych prezentuje nam decyzja o warunkach zabudowy.

Zgodnie z informacjami dostarczonymi przez inwestora, pod zabudowę trafi około 8 tysięcy metrów pod usługi, handel i rekreację. Ghelamco planuje także plac zabaw, restauracje i kawiarnie oraz centra usług kosmetycznych, zdrowotnych i sportowych. Pierwszych wizualizacji powinniśmy się doczekać w drugiej połowie 2013 roku, zaś sama inwestycja powinna zostać zrealizowana w IV kwartale 2014 / I kwartale 2015. Korzystając z uprzejmości Ghelamco, będziemy na bieżąco podawać aktualne informacje odnośnie tej inwestycji, jak też przekazywać sugestie i uwagi mieszkańców.

Krzysztof Dynowski

PORADNIK MIESZKAŃCA MIASTA I GMINY PIASECZNO

JAK WYPEŁNIĆ DEKLARACJĘ O WYSOKOŚCI OPŁATY ZA GOSPODAROWANIE ODPADAMI KOMUNALNYMI?

Formularz deklaracji najlepiej pobierać ze strony piaseczno.eu

Właściciel kilku nieruchomości jednorodzinnych składa dla każdej nieruchomości osobną deklarację.

Przed rozpoczęciem wypełniania dokumentów warto zapoznać się z objaśnieniami, które znajdują się na ostatnich stronach deklaracji. Pamiętaj! Wypełniamy tylko jasne pola.

KROK 1. OKREŚL PODMIOT SKŁADAJĄCY DEKLARACJĘ I UZUPEŁNIJ JEGO DANE

- W części B określić się jako podmiot składający deklarację, np.: jeśli jesteś właścicielem najemcą, dzierżawcą zaznaczyć kwadrat nr 1;
- W części C.1. uzupełnić swoje dane identyfikacyjne (imię, nazwisko, numer pesel, itp. w tym nazwę i adres Wspólnoty Mieszkaniowej, jeżeli deklarację składa zarząd wspólnoty);
- W części C.2. wpisać adres swój zamieszkania (w tym adres korespondencyjny, jeżeli jest inny niż adres zamieszkania bądź adres siedziby);

KROK 2. PODAJ, KTÓRY RAZ SKŁADASZ DEKLARACJĘ DLA DANEJ NIERUCHOMOŚCI

- W części D. określić że składasz deklarację po raz pierwszy,

KROK 3. OKREŚL TYP NIERUCHOMOŚCI I WPISZ JEJ DANE

- W części D.1. wpisać adres nieruchomości, dla której składana jest deklaracja;
- W części D.2. określić czy nieruchomość, dla której składana jest deklaracja jest nieruchomością wyłącznie zamieszkałą, czy nieruchomością w części zamieszkałą oraz w części niezamieszkałą, na której powstają odpady komunalne (to np. nieruchomość w której znajdują się lokale mieszkalne oraz lokale użytkowe, takie jak biuro, sklep, wynajem pokoi i inne).

KROK 4. OBLICZ OPŁATĘ ZA GOSPODAROWANIE ODPADAMI KOMUNALNYMI

- W części E.1. wskaź liczbę mieszkańców zamieszkujących daną nieruchomość;
- W części E.2. określić czy na terenie nieruchomości, dla której składana jest deklaracja, odpady będą gromadzone w sposób selektywny czy też nie (należy zaznaczyć odpowiedni kwadrat);

Jeśli zadeklarujesz, że segregujesz odpady to liczbę mieszkańców z pozycji 35 pomnóż przez stawkę opłaty z pozycji 36 i otrzymany wynik wpisz w pozycji 37, np.: Nieruchomość zamieszkuje 3 osoby – w poz. 35 wpisujesz „3” a w pozycji 37 wpisujesz „27,00” (3 osoby x 9 zł stawka opłaty = 27,00 zł);

Jeśli zadeklarujesz, że nie segregujesz odpadów to liczbę mieszkańców z pozycji 38 pomnóż przez stawkę opłaty z pozycji 39 i otrzymany wynik wpisz w pozycji 40, np.:

Nieruchomość zamieszkuje 2 osoby w poz. 38 wpisujesz „2” a w pozycji 40 wpisujesz „36,00” (2 osoby x 18 zł stawka opłaty = 36,00 zł);

DLA NIERUCHOMOŚCI W CZĘŚCI ZAMIESZKAŁEJ ORAZ W CZĘŚCI NIEZAMIESZKAŁEJ WYPEŁNIJ

Wzór deklaracji dotyczy także nieruchomości, która jest w części zamieszkała, a w części niezamieszkała (czyli mieszana). Jest to nieruchomość, w której znajdują się lokale mieszkalne i użytkowe (np. biuro, sklep, hotel i inne). W takiej sytuacji należy wypełnić zarówno część F1 jak i część F2.

Ilość pojemników lub kontenerów określ zgodnie z wytycznymi zawartymi w wierszu „Miesięczna kwota opłaty brutto” biorąc pod uwagę częstotliwość wywozu odpadów ustaloną w regulaminie utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Piaseczno. Ponieważ regulamin nie precyzuje dokładnie częstotliwości odbioru śmieci używając sformułowań typu: „minimum”, „co najmniej” proponujemy pozostawić wolne rubryki lub poczekać do czasu ustalenia harmonogramy z firmą wywozową.

KROK 5. OBLICZ OPŁATĘ ZA GOSPODAROWANIE ODPADAMI KOMUNALNYMI

W części F.3. należy obliczyć wysokość opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi:

- jeżeli nieruchomość jest tylko zamieszkała kwota opłaty stanowi opłatę wliczoną w dział F.1. (poz. 37 lub 40),
- w przypadku nieruchomości mieszanej, kwota opłaty stanowi sumę opłat z działu F1 (poz. 37 lub 40) oraz działu F2 (poz. 68 lub 90);

KROK 6. PODPISZ OŚWIADCZENIE I DEKLARACJĘ

– w części H czytelnie wypełnij pola i złóż podpis.

W ostatnim czasie Regionalna Izba Obrachunkowa kwestionuje zapis oświadczenia o przepisach Kodeksu karnego skarbowego. W tym miejscu proponujemy skreślenie treści oświadczenia i postawienie parafki.

KROK 7. DEKLARACJA JEST GOTOWA. TERAZ ZŁÓŻ JĄ W URZĘDZIE.

Deklarację można złożyć osobiście w kancelarii urzędu lub wysłać pocztą.

Termin złożenia pierwszej deklaracji upływa w dniu 31 maja 2013 r.

W przypadku składania deklaracji przez pełnomocnika do każdej deklaracji należy dołączyć dokument potwierdzający pełnomocnictwo. Pełnomocnictwo powinno być udzielone na piśmie i złożone z niniejszą deklaracją w oryginale lub kopii uwierzytelnionej albo potwierdzonej za zgodność z oryginałem przez mocodawcę. Od pełnomocnictwa należy uiścić opłatę skarbową.

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze Przeglądu Piaseczyńskiego podaliśmy niepoprawne dane zwycięzcy wyborów uzupełniających w Gminie Prażmów z okręgu numer 2. Prostując naszą pomyłkę informujemy, że w Jeziorku, w wyborach uzupełniających 21 kwietnia mandat radnego zdobyła pani Apolonia Michalska otrzymując 45 głosów poparcia. Jeszcze raz gratulujemy wyboru.

Za błąd przepraszamy.

Odwrócenie ministerialnych założeń

W Piasecznie niedługo zabraknie liter alfabetu, aby oznaczyć oddziały danego rocznika. Dzieci uczą się na dwie, a nawet na dwie i pół zmiany. Jak tak dalej pójdzie, to w niektórych szkołach trzeba będzie wprowadzić nocną zmianę.

Irochę z obowiązku dziennikarskiego, trochę kierowany ciekawością, ale przede wszystkim, jako ojciec pięcioletki, która w przyszłym roku będzie musiała pójść do pierwszej klasy, udałem się do Urzędu Gminy w Piasecznie na spotkanie z Panią Joanną Berdzik podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Licząc na profesjonalne wyjaśnienie podstaw kolejnej reformy edukacji w skupieniu wysłuchałem całej prezentacji. Chyba tylko przez kurtuzę i wrodzoną grzeczność dla gościa oraz z szacunku dla czasu poświęconego przez przybyłych rodziców, nie chwyciłem mikrofonu i nie powiedziałem tego, co myślę. Po kilku dniach emocje trochę opadły, ale do dziś jednak nie mogę wyjść ze zdumienia jak bardzo założenia reformy rozmiągają się z piaseczyńską rzeczywistością.

III

Podczas konferencji Pani minister przedstawiła całą serię argumentów, przemawiających za posłaniem sześciolatek do szkoły. Zaczęła od tego, że im dłużej dziecko chodzi do przedszkola tym lepiej jest przygotowane do szkoły. Dodatkowo wielokrotnie podkreśliła, że w Radzie Ministrów trwają prace nad ustawą, która da prawo wszystkim 3 i 4 latkom na zdobycie miejsca w przedszkolu. Argumenty przekonywały mnie całkowicie, wobec tego zupełnie nie pojmuję, dlaczego władze oświatowe chcą skrócić czas edukacji przedszkolnej. Czyżby zamierzały do pierwszej klasy wysłać gorzej wyedukowane dzieci? A może prawo do przedszkola ma być takim samym pustym zapisem jak konstytucyjne uprawnienie do bezpłatnej opieki medycznej?

Jak pokazano w prezentacji, zaproponowany przez ministerstwo system jest odpowiedzią na zmniejszenie się ilości dzieci w polskich szkołach. W Piasecznie z roku na rok uczniów przybywa, szkół jakoś nie. Choć gwoli sprawiedliwości należy dodać, że plany inwestycji oświatowych są dalekosiężne. Z realizacją w Piasecznie na razie jest bardzo krucho.

Podobno w naszym kraju jest wiele szkół z jednym oddziałem w danym roczniku, gdzie nawet łączy się po dwa roczniki, aby stworzyć klasę większą niż kilkunastu uczniów. Za to w Piasecznie niedługo zabraknie liter alfabetu, aby oznaczyć oddziały danego rocznika. Dzieci uczą się na dwie, a nawet na dwie i pół zmiany. Jak tak dalej pójdzie, to w niektórych szkołach trzeba będzie wprowadzić nocną zmianę.

III

Kolejnym ważkim argumentem ministerialnej prezentacji był ogólnopolski wzrost etatów świetlicowych i godzin wsparcia psychologiczno-pedagogicznego. Pani minister nie zauważyła, że w Gminie Piaseczno w wyniku wprowadzonych oszczędności zmniejszono ilość etatów świetlicowych, a przez pomysłowe zabiegi przy pensum ograniczono również pomoc psychologiczno-pedagogiczną. Czyli znowu nasza gmina podąża w odwrotnym kierunku niż zakładają twórcy reformy.

Czarę goryczy przelała informacja o olbrzymich pieniądzach (około 1,5 mld) wydanych w kraju na budowę i modernizację przy szkołach placów zabaw w ramach rządowego programu Radosna Szkoła. Gmina Piaseczno dwa razy miała przyznane środki z tego programu. Za każdym razem urząd zwracał pie-



Dzieci charakteryzuje naturalna ciekawość

niądze ministerstwu nie wykorzystując ani złotówki, łącznie ponad 1,1 miliona złotych. Teraz, za karę przez pięć lat nie może się ubiegać o wsparcie z tego programu. A żeby było weselej warto wiedzieć, choć jest to śmiech przez łzy, że w Gminie Piaseczno są dyrektorzy szkół, którzy zwrócili się do rodziców o sfinansowanie wyposażenia placu zabaw przy swoich szkołach.

III

W prezentacji dużo było mowy o wysokim zadowoleniu rodziców z wcześniejszego posłania swoich dzieci do szkoły. Niestety Pani minister nie zauważyła, związku, jaki zawsze istnieje między deklarowanym zadowoleniem a dobrowolną decyzją rodzica. Rzadko się zdarza, aby ludzie potrafili przyznawać się do błędów. Dotychczas rodzice mogą, ale nie muszą, posyłać sześciolatki do szkół. Od przyszłego roku ma to być obowiązek. Wtedy poznamy prawdziwy stopień zadowolenia.

Mimo, iż konferencja odbyła się w Piasecznie, tezy przytoczone przez Panią minister w żaden sposób nie korespondowały ze stanem piaseczyńskiej oświaty. Powiem więcej, były jawnym zaprzeczeniem położenia, w jakim znajdują się nasi uczniowie, rodzice i nauczyciele. W konfrontacji z piaseczyńską rzeczywistością ministerialne pomysły wypadają bardzo błado, ukazując jednocześnie abstrakcyjność wiedzy urzędników.

Wisienką na torcie, oderwania od naszej lokalnej rzeczywistości, umieścił obecny na sali Mazowiecki Kurator Oświaty Karol Semik mówiąc o obligatoryjnym zwalnianiu najgorszych dyrektorów szkół. W tej kwestii mam tylko jedną aluzję. W 2012 roku konkurs na dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 przegrała dotychczasowa pani dyrektor, która wraz z zespołem nauczycieli wprowadziła swoją szkołę na pierwsze miejsce w powiecie i do grona 4 procent najlepszych szkół w Polsce. W komisji konkursowej większość stanowią urzędnicy z urzędu gminy oraz pracownicy kuratorium.

Grzegorz Szestowicki

Zamach na dzieci i ich rozwój

W edukacji pracuję od ponad 20 lat. W okresie swojej aktywności zawodowej stale doksztalałam się, aby móc lepiej zrozumieć potrzeby dzieci i aby łatwiej było mi z nimi pracować. Przez pięć lat pełniłam funkcję dyrektora szkoły. W związku z tym uważam, że mam prawo zabrać głos w obronie dzieci, którym dorośli „zafundowali” kolejną reformę bez odpowiedniego przygotowania i bez potrzebnych na jej realizację nakładów finansowych.

III

Dojrzałość szkolną dzieci osiągają pod koniec okresu przedszkolnego. Umiejętności potrzebne do właściwych relacji z otoczeniem i rozpoczęcia nauki szkolnej nie rodzą się wraz z dzieckiem. Rozwijają się one stopniowo wraz z dojrzewaniem Centralnego Układu Nerwowego. Do tych umiejętności zalicza się: zdolność do koncentracji uwagi, abstrakcyjnego myślenia, rozumowania, samoakceptacji, pewności siebie, dominacji jednej półkuli mózgu i strony ciała oraz przyswojenia ogólnie akceptowanych sposobów zachowania.

W dotychczasowym systemie edukacji dziecko przychodziło do przedszkola w wieku trzech lat, pedagogzy przedszkolni pracowali cztery lata nad osiągnięciem przez dziecko dojrzałości szkolnej. Dzieci trzy letnie przychodziły do przedszkola z podstawowymi umiejętnościami – załatwiały samodzielnie potrzeby fizjologiczne, posiadały umiejętność samodzielnego jedzenia, potrafiły komunikować swoje potrzeby oraz porozumiewać się z otoczeniem. Sześciolatki opuszczały przedszkole z umiejętnościami pozwalającymi im dobrze funkcjonować w szkole. Najważniejsze jednak w wychowaniu przedszkolnym jest to, że praca nad dzieckiem ma cały czas charakter zabawowy, oparta jest na zaspokojeniu podstawowych potrzeb. „Zerówka” daje mnóstwo czasu na okres adaptacyjny, niezbędny do tego, aby polubić szkołę. Szkoła ma do spełnienia inne zadania głównie edukacyjne, potrzeby dzieci schodzą na dalszy plan. Czy możliwe jest, aby w przeciągu trzech lat, nawet przy bardzo intensywnej pracy przygotować dziecko do sprostania obowiązkowi szkolnym? Obowiązek szkolny to nie tylko zdolność czytania, pisanie, liczenie, ale bardzo złożony proces różnych umiejętności. Moim zdaniem sześciolatek nie jest gotowy na zmierzenie się z „reżimem szkolnym”. A szkoła nie jest w stanie zapewnić mu odpowiednich warunków rozwoju emocjonalnego i społecznego, spokoju, poczucia bezpieczeństwa, które wpływają na powstanie odpowiedniego klimatu wychowawczego.

III

Piaseczyńskie szkoły nie są przygotowane na przyjęcie sześciolatek. Nie ma odpowiednio przystosowanych pomieszczeń, odpowiedniej wysokości ławek i stolików w cias-

nych salach lekcyjnych, sal zabaw, bezpiecznych przystosowanych sal gimnastycznych, wystarczająco dużo terenu do zabaw na świeżym powietrzu, przystosowanych stołówek, gabinetów do pracy indywidualnej. Zapewnienie bezpieczeństwa, opieki, edukacji na dobrym poziomie w warunkach Szkoły Podstawowej nr 5, 1, 2 jest nierealne – nie dziwi mnie fakt wizytacji przedstawiciela MEN w Szkole Podstawowej w Głoskowie – dziesięcioosobowe klasy, nowa sala gimnastyczna, szerokie korytarze, przestrzenne sale lekcyjne, biblioteka multimedialna. Nauczyciele nie są przeszkoleni do pracy z sześciolatekami, studia z zakresu pedagogiki wczesnoszkolnej obejmują zagadnienia do pracy z dziećmi siedmioletnimi. Podstawa programowa jest niemożliwa do zrealizowania. Dziwi mnie stanowisko dyrektorów szkół, specjalistów, nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej namawiających rodziców pod naciskiem propagandy MEN i władz samorządowych do posłania sześciolatek do szkoły.

III

Zmiany rozpoczęte w 2012 roku w Gminie Piaseczno uderzyły radykalnie w piaseczyńskie szkolnictwo. Ograniczenie etatów nauczycielskich, szczególnie świetlicowych i nauczycieli specjalistów pogorszyły warunki pracy pedagogów, a przez to obniżyły poziom wiedzy i umiejętności uczniów. Nie jest możliwa realizacja założeń polskiej oświaty: zapewnienie wszechstronnego rozwoju wszystkich dzieci oraz wyrównywanie szans edukacyjnych. Ograniczenie dostępu do pomocy psychologów, pedagogów, logopedów, socjoterapeutów skutkuje w efekcie obniżającą się, jakością przygotowania dziecka do dorosłości i efektywnego życia społecznego. Ograniczenie to w sposób szczególny uderza w uczniów niepełnosprawnych. Decyzje władz samorządowych tworzą fatalny standard społeczny, wprowadzone w 2012 roku zmiany pogorszyły sytuację edukacyjną, czyli sferę zasadniczej odpowiedzialności Samorządu.

III

Wprowadzenie sześciolatek do piaseczyńskich szkół to skazanie dzieci na porażkę, zabranie roku dzieciństwa, skrócenie czasu dojrzewania do dorosłości, decyzja absolutnie nieuzasadniona pedagogicznie ani psychologicznie. Dla urzędników MEN nie liczy się dobro dziecka, jedynie interes ekonomiczny – przy wydłużeniu wieku emerytalnego do 67 lat, fundujemy dzieciom obowiązki przez 62 lata, a tylko 5 lat dzieciństwa. Moim zdaniem psychika dziecka nie jest gotowa na wyzwania szkoły, wykształcimy małe cyborgi posiadające wątpliwą wiedzę, niebędące w stanie serdecznie i szczerze przytulić braciszka, pogłaskać pluszowego misia a przez ten zabrany rok dziecko mogłoby jeszcze zachwycić się światem.

Edyta Pyszyńska



GRZEGORZ SZESTOWICKI

Odblokujmy Piaseczno

Inwazja nowych mieszkańców w ostatnim dziesięcioleciu nie była przypadkowa. Bliskość stolicy wpłynęła na działania deweloperów, którzy szeroką ofertą odpowiedzieli na zapotrzebowanie rynku.

Powstały dziesiątki nowych bloków i niezliczona ilość domów jednorodzinnych. Jak dotąd dwudziesty pierwszy wiek przyniósł gminie Piaseczno 25 tysięcy nowych mieszkańców. Ogromny przyrost w bardzo krótkim czasie. Nasze miasto jeszcze nigdy nie przeżyło tak dużego zastrzyku ludzkiego potencjału, który zdaje się być – niestety – zupełnie niewykorzystany.

W Zakręceni w blokowska codzienność wstawiamy, przysznic, zęby, kawa, dzieciak do szkoły. Poranna gonitwa każdemu daje się we znaki. Szybko w samochód, lub pieszo na dworzec. Właśnie odjechał przepełniony pociąg do Warszawy. Następny już jest spóźniony, trwa przebudowa trakcji. Samochodem jeszcze wolniej, potok aut sączy się jak krew z nosa. Poziom emocji rośnie z każdą minutą bezsensownie spędzoną w puszce na czterech kołach. Odsiedzieć swoje w pracy tylko po to, żeby znów utknąć w korku. Jeżeli nie było czasu na obiad na mieście, trzeba jeszcze coś zjeść, ewentualnie odebrać dzieciaka, jeśli akurat nie mamy życzliwej sąsiadki. Lekcje, telewizor lub komputer (lub jedno i drugie), kolacja, łazienka spać. I tak dzień w dzień...

W Babcia opowiadała mi o Piasecznie, jakiego ja już nie miałem okazji poznać. Małe przyjazne miasteczko, gdzie wszyscy się znali, albo przynajmniej rozpoznawali twarze. Piesi pozdrawiający się na ulicy zawsze znaleźli choć chwilę, żeby przystanąć i zamienić słowo – co u Ciebie sąsiadzie? Wieczorny spacer (trudna i nieco zapomniana już forma spędzania wolnego czasu) nierozłącznie wiąza-

się z napotkaniem kogoś znajomego i długich dyskusjach. Poznawali się nawzajem, naszą okolicę, wspólne problemy, na które nierzadko udawało się znaleźć rozwiązanie. Pał sześć, że pewnie byliśmy zdrowsi, przede wszystkim byliśmy bardziej ludźmi, mieszkańcami, zamiast maszynkami poświęcającymi wszystko i wszystkich w imię pracy.

W Wierzę, że tak być nie musi, że ta tendencja, którą postrzegam, jako absolutnie niekorzystną dla miasta, może się jeszcze odwrócić. Bo to, że zaczyna się już odwracać, widać gołym okiem. Tekst „Fora przyszłością Piaseczna” nie jest tu przypadkowy – wielu forumowiczów to właśnie nowi mieszkańcy, którzy nie znając tu nikogo, zaczynają swoją „przygodę z Piasecznem” właśnie od forum, które z czasem buduje silne międzyludzkie relacje także w realu, spotkania forumowiczów, przyjaźnie. Kiedy piszę o Wysypisku Książek wiem, że poza niewątpliwym aspektem edukacyjnym i kulturalnym, to także metoda na coś więcej, na wyciążenie mieszkańców z domów, pokazanie, że razem możemy zrobić coś fajnego i pożytecznego, wystarczy tylko poświęcić trochę swojego czasu i wyjść z domu.

W Sezon wiosenny już się rozpoczął, imprezy wyszły do ludzi, na zewnątrz, kawiarnie i bary powstawały już na zewnątrz swoje ogródki, a my coraz częściej przesiadamy się na rowery. Dziesiątki inicjatyw, które rok temu były tylko odległym marzeniem, w tym roku będą miały swój czas i miejsce w przestrzeni Piaseczna. Warto odblokować się, wyjść z domu, dać się zarazić entuzjazmowi i energii „ludzi, którym się chce”, zmienić coś w sobie, by za rok pokazać wszystkim swoją pasję, talent, pomysł. Przestrzeń miejska jest nasza i wyraża nas – czy będzie smutna i pusta, czy radosna i kolorowa, zależy tylko od nas. Wielu może nam w tym pomóc, przeszkodzić nie zdoła nikt!

Krzysztof Dynowski

Fora przyszłością Piaseczna

Pierwsza zakładka – poczta. Druga zakładka – facebook. Następne – fora. Ogólnopiaseczyńskie i te bardziej lokalne. Dlaczego? Jeżeli czegoś nie mam na mailu i nikt nie podlinkował tematu na fb, zakładając, że w ogóle jest jakiś temat – znajdę go na forum. Podany w większości przypadków przez obserwatora wydarzenia, a nie jego twórcę czy uczestnika. Obiektywnie, przejrzysto i skutecznie.

Kiedy kilka tygodni temu ruszał remont Powstańców Warszawy, to na forum można było znaleźć najbardziej aktualne informacje, to forumowicze (no dobrze, głównie taka jedna forumowiczka) wskazywali co chwilę na słabe punkty aktualnych propozycji i podpowiadali, jak lepiej zorganizować ruch w rejonie remontu. To oni niemalże codziennie podają informacje o stanie robót, wykonują dokumentację fotograficzną, na bieżąco aktualizują najlepsze trasy objazdów. Dlaczego?

W Ludzie stąd

Forumowicze to zawsze mieszkańcy zaangażowani w swoje otoczenie, swoją małą lub większą społeczność – ulicę, osiedle, miejscowość. To oni, a nie choćby i najbardziej kompetentny urzędnik, najlepiej znają rozkład dróg, uliczek i ścieżek w swojej okolicy. To oni pierwsi dostrzegą rozsypującą się podporę mostku, potężny konar w parku trzymający się już tylko siłą woli czy wyjątkowo groźną dziurę. Posiadają najlepsze informacje, podają je najszybciej, a co najlepsze, robią to całkowicie bezinteresownie.

W Po co to komu?

Pisząc o kłopotach związanych z przejazdem daną ulicą, raczej nie przysporzą sławy swojej okolicy. Wątpliwe też, by komuś z naszych

włodarzy się za to oberwało – dziury już tak mają, że od czasu do czasu się tworzą, zadaniem władz jest ich możliwie szybkie naprawienie, ale to już inny temat. Pasjonaci fotografii także znajdują dla siebie wdzięczniejsze obiekty niż wyrwane kawałki asfaltu. Po co więc to wszystko? W mojej opinii powody są przynajmniej dwa.

Po pierwsze, życzliwość. „Drogi czytelniku forum, jeżeli będziesz chciał przejechać moją ulicą, wiedząc, że czeka Cię tam wielka wyrwa w jezdni po naprawianej kanalizacji, zaś na końcu drogi możesz spodziewać się utrudnień związanych z dostawami do lumpeksu. Zamiast jechać Kleofasa, objeżdż Brunhildy i Genowefy.” Celem takiej informacji będzie więc przestroga dla innych użytkowników drogi – tędy, póki co, nie warto. Oczywiście, forumowicz z przykładowej Kleofasa będzie też szczęśliwszy, jeżeli podczas popołudniowego spaceru jego uszu nie będą kalać co chwila przekleństw kierowców, którzy forum nie przeczytali i w dziurę jednak wpadli. Ale to jeszcze nie wszystko.

Drugim, może nawet ważniejszym aspektem, jest zmanifestowanie, czy też zgłoszenie danego problemu. „Drogi urządzie odpowiedzialny za to, co akurat nie działa, niniejszym podaję do publicznej wiadomości, że nastąpiła właśnie

awaria i powinieneś podjąć odpowiednie kroki celem jej naprawienia.” Czasem będzie to też pomysł pozytywny – co możemy razem zrobić, aby wszystkim żyło się lepiej. Albo idea akcji społecznej, spotkajmy się i zróbmy coś razem? Wszystkie koncepcje dozwolone, acz poddane, często surowej, krytyce.

W Warto rozmawiać

Forum to nie tylko miejsce do zgłaszania problemów, choć te informacje będą miały zapewne najbardziej praktyczny wymiar dla przeciętnego odbiorcy. Forum to także, jak zresztą sama nazwa wskazuje, miejsce dyskusji, wymiany poglądów, na tematy bliskie (jak remont ulicy) czy zdecydowanie bardziej teoretyczne (np. tolerancja). To doskonałe miejsce na pytania, bo zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie choćby w przybliżeniu znał odpowiedź, albo nakieruje nas na właściwy trop. Forum to w końcu miejsce na „pogaduchy”, na głupoty i humor, ale także na własne przepisy kulinarne i pochwalenie się dorobkiem fotograficznym.

Na fora warto wchodzić – nigdzie indziej nie znajdziemy, zgromadzonej w jednym miejscu, tak dużej bazy danych, aktualności i wydarzeń kulturalnych. Ale to dopiero początek. Z czasem, gdy poznamy bliżej forumowiczów, niektórych nawet w życiu codziennym, nabierzemy ochoty, żeby czasem cosik samemu napisać, skomentować, podlinkować. Stąd już tylko kroczyć do stania się aktywnym forumowiczem i dzielenia się swoimi pasjami czy przemyśleniami z innymi. Naprawdę warto.

Krzysztof Dynowski

Wysypisko Książek

To właśnie jeden z „tych” pomysłów – trochę szalonych na pierwszy rzut oka, odpowiadających na pewne potrzeby czy braki, wymagających wielkiej pasji i zaangażowania do przeprowadzenia. Z drugiej strony mający prawo się udać tylko wtedy, gdy jego odbiorcy dadzą się tej pasji zarazić.

Latwiej byłoby pewnie postawić budkę z piwem, na które zawsze znajdzie się amatorów – co jednak, gdy w miejscu publicznym wystawi się stoisko z książkami? Czy ktoś się

tym zainteresuje? Jak najbardziej! – zdają się krzyknąć doświadczenia ostatnich edycji.

Wysypisko Książek to pomysł na wymianę książek – bezpłatną, dobrowolną, publiczną. Wyobraźmy sobie sytuację, że mamy w domu dużo książek. Może odziedziczyliśmy po zmarłym wuju kolekcję dzieł na temat sztuki antycznej, która nas nie interesuje nic a nic, ale komuś się przyda? Dzieci wyrosły już ze swoich książeczek, co więcej, nie zjadły i nie porwały wszystkich, może więc warto nauczyć je dzielenia się z innymi? Każdy z nas ma na półce książki, których głównym zadaniem jest zbieranie kurzu. Czas to zmienić, czas dać drugie życie książce – one lubią być czytane!

Tak więc wymieniamy się książkami. Przynosimy swoje, zabieramy cudze, czytamy, zostawiamy sobie na następny raz, albo przynosimy

znów na Wysypisko. Często ktoś podchodząc pyta się „czy można?”, „ile płacę?”, a słysząc, że nie, po kilku godzinach zjawia się z naręczem książek. W ten sposób rośnie pula pozycji, które są dostępne na Wysypisku, więcej osób znajdzie coś dla siebie, więcej osób przyniesie coś od siebie i tak w kółko. Do wyzerowania powierzchni na książki.

Wysypiskiem zainteresowała się już warszawska uczelnia, które planują stworzyć u siebie stacjonarne punkty Wysypiska. W całym kraju powstało kilka inicjatyw opartych na tym samym pomysle. W samym Piasecznie, podczas kilku edycji w 2012 roku, z rąk do rąk przeszło kilkaset książek. To jedna z „tych” inicjatyw, które wychodzą naprzeciw mieszkańcom, stają im na drodze, zapraszają do interakcji, wyciągają z ciasnego M. Można tylko cieszyć, że takie działania są podejmowane, że są jeszcze ludzie, którym się chce zaryzykować, poświęcić swój czas, zaangażować się i stworzyć coś oryginalnego, ciekawego, a przy tym wszystkim pożytecznego.

Krzysztof Dynowski

R E K L A M A

CENTRUM BUDOWLANE
KOMPLEKSOWE ZAOPATRZENIE BUDOWY

PRAŻMÓW

PRAŻMÓW, ALEJA KASZTANÓW 4
tel./fax 22 727 08 94, 22 727 00 51
wzm-bud-serwis@wzm-bud-serwis.com.pl
WWW.WZM-BUD-SERWIS.COM.PL
pon.-pt. 7.00-17.00
sobota 7.00-13.00

MARKOWE PRODUKTY W ATRAKCYJNYCH CENACH

Piaseczno parkami stoi

Dużo się mówi od długiego czasu o parkach, takich czy innych.

Mamy ten zielony, liściasty i trawiasty, park miejski w Piasecznie.

Za chwilę będziemy mieli skate-park, w trakcie majówki zainicjowano zaś pomysł parkour-parku.

Każda z tych atrakcji potrzebuje jeszcze osobnego park-ingu dla aut, że o czymś takim jak biznes-park czy park technologiczny nie wspomnę.

Park miejski, przynajmniej z nazwy, jest – szczęśliwie – ogólnodostępny także dla mieszkańców sąsiednich miast i można w nim swobodnie spędzać czas, nie zastanawiając się, czy to własność gminy, powiatu, województwa czy może skarbu państwa. Ma być otwarty dla mieszkańców – i jest, mimo próby ogrodzenia terenu (jak na razie się to, podobnie jak wiele innych rzeczy, nie udało). Ma być zielony – jest. Ma być przyjazny i czysty – z tym już trochę gorzej, bo nie do końca wiadomo, kto ma za co odpowiadać, a w zasadzie zapłacić, stąd organizowane raz na jakiś czas akcje „spontanicznego i społecznego” czyszczenia parku, które są odpowiedzią na codzienne, wieczorne i spontaniczne spotkania mieszkańców przy puszcze czy innej butelce, z opcjonalnym bra-



Skatepark – robotnicy montują betonowe elementy

kiem kultury i / lub brakiem koszy na śmieci. Co z innymi parkami?

Skatepark

Flagowa inwestycja tej kadencji samorządu w Piasecznie, zapowiadana od dobrych kilku lat, w tym roku zostanie ukończona i zgodnie ze wstępnymi zapowiedziami, w czerwcu powinna zostać oddana do użytku. Szczęśliwie nie napotkano tu żadnych problemów znanych z

prób budowy czy rozbudowy szkół w Piasecznie (wykupy gruntów, wielość koncepcji, nierzetelni wykonawcy, brak środków, problemy natury formalnej) i wszystko poszło w miarę gładko. Na wlocie do Piaseczna powstanie więc jego nowa wizytówka – jeden z największych, jeśli w ogóle nie najbardziej rozbudowany, skatepark w Polsce.

Co się stało, to się nie odstanie. Skoro skatepark powstaje,

nikt go teraz nie będzie burzył – przeciwnie, ze wszystkich stron będzie nań napływała młodzież, która póki co jeździ na deskach i bmx-ach po placach i parkingach. Zadaniem samorządu będzie dbanie o obiekt i inicjowanie na nim rozmaitych atrakcji, by przyciągnął fanów sportu nie tylko z Piaseczna i stał się żywą wizytówką miasta. Czy będzie bezpiecznie, czy nie będzie alkoholu i narkotyków, czy

teren faktycznie będzie ogrodzony i monitorowany, kiedy odbędą się pierwsze zawody – na te i podobne pytania odpowiedzi poznamy najpewniej już w tym roku.

Parkourpark

To idea, która pojawiła się niedawno, nawiązująca nieco do pomysłu skateparku. Znów ma to być park sportów ekstremalnych, tym razem parkour, czyli sztuki dosyć dynamicznego przemieszczania się po przestrzeni miejskiej, z użyciem ścian, barierek i innych elementów. Pomysł na mały park do ćwiczeń tego hobby, czyli głównie małe przeszkody, słupki, drążki itp jest przede wszystkim dosyć prosty i tani w instalacji. Daje zaś kolejną ciekawą możliwość fanom tej sztuki, pozwalającą też nowicjuszom spróbować swoich sił w miejscu zdecydowanie bezpieczniejszym niż zwykła przestrzeń miejska.

To dobrze, że rodzą się tego typu inicjatywy, skupiające – na razie – może małą grupę fanów, niemniej dające szansę na jej powiększenie, popularyzację sportu jako takiego, pokazanie pasji, umiejętności i zaangażowania. Wszak im większa różnorodność pośród aktywności, które możemy obserwować w przestrzeni miejskiej, tym większe prawdopodobieństwo, że Piaseczno ożyje i przestanie być nazywane sypialnią Warszawy, czego wszyscy sobie możemy życzyć.

Krzysztof Dynowski

KURA PAZUREM

Małe przyjemności

Długi weekend, się wszyscy zachwycali, że to takie fajne i w ogóle. Że można wyjechać gdzieś z rodziną albo samemu, że tydzień wolnego, to trzeba wypocząć, baterie zregenerować i takie tam. Dyrzymały i głupiego gadanie, ot co! Jak ma niby nasz gospodarz na tydzień wyjechać? Co, do pociągu inwentarz zabierze, na pokład samolotu wprowadzi? Furda, ludzie, którzy prace określoną mają, na wolne pozwolili sobie tak swobodnie nie mogą, bo obowiązki określone na nich ciąży, których nikt – wyobraźcie sobie – na ten weekend podwójny podjąć się nie chciał!

Wiele jest takich zawodów, co to jak mój gospodarz, wolnego nie miewają, bo zawsze coś do roboty będzie. W elektrowni ktoś zawsze pracować musi, to samo w wodociągach czy kanalizacji, w kotłowni ogień też się nie zawsze sam napali... I nawet jak się wolne jakieś trafi, to pod telefonem być trzeba, bo się przeca w każdej chwili wydarzyć coś może i gotowym trza być, jak nie przymierzając, strażak do akcji gaśniczej albo policjant do wypadku. Inaczej się po prostu nie da.

A toto tam o to i tak pół biedy jeszcze. Bo jak gospodarz dzień ma normalny, to tak z połowę na obrządek przeznaczyć musi, a drugie

pół to se może wnioski na dotacje powypełniać, po ziarno pojechać, agrobiznes oglądnać czy w gazetę spojrzeć. Ale, jak co nieprzewidzianego się zdarzy, że mu się krowa cieli, albo inny zwierzak zachoruje, to w te pędy rzuca wszystko, po weterynarza, po lekarstwa, pielęgnować trzeba, dbać, słomę świeżą podłożyć itd. A jak kto samotnym jest, to łatwo wyobrazić sobie, że to wszystko na jego biednej głowie i wyboru wielkiego nie ma.

A i podobnie, muszę Wam powiedzieć, rzecz się ma z sąsiadami naszymi. Niby każdy pracę „normalną” ma, to tu, to tam, wolne mu przysługuje i świat się od tego nie zawali, jak na chorobowe pójdzie albo urlop będzie chciał wykorzystać. Ale ale, żeby nie było tak prosto, tego wolnego i tak ma za mało, zwłaszcza teraz na wiosnę. Bo a to drzewka przyciąć, kosiarkę odpalić i trawę skosić, chwasty wypieścić, po psie posprzątać, bylinky nowe wsadzić i tak w zasadzie aż do zimy. Aaa, no a teraz to jeszcze kompostownik zmajstrować, miejsce na kubły ustanowić i ogarnąć, a przy okazji to i szopę na narzędzia może by odmalować...



Roboty w każdym razie, tej codziennej, domowej, jest.

Gospodarz jak z sąsiadem przy płocie gada, to, choć żaden czasu wiele nie ma i pędzić ze wszystkim musi, wartościowa sprawa. Bo to trochę żali wyleje i od razu mu lżej na duszy, odpocznie przy tym chwilę, żeby nie padł biedak jeden z drugim, zwłaszcza, jak kto niezwykajny do dnia całego na zewnątrz, przy pracy fizycznej do tego. A przy okazji to i ploteczek kilka zawsze padnie, co to tamten temu naopowiadał na targu ostatnio, kto z kim i za ile i takie tam. I tak, od słowa do słowa, czarne chmury w głowach się rozwiewają, uśmiech im na twarzach gości i raźniej się do roboty biorą, zwłaszcza, że po robocie na flaszkę są umówieni, to i każdemu się śpieszy, coby jak najszybciej robotę swoją oddalić i do przyjemności towarzyskich się oddalić.

Taka to już mentalność tych ludzi, prostych by się wydawało, że co dzień ciężko pracują na chleb i utrzymanie, łącząc obowiązki zawodowe z tymi w domu i zagrodzie, co niektórym by się niemożliwością zdało, że tyle w dzień jeden zrobić można. Ale robota jedna i druga, choć ciężka, wiele daje, bo albo się co pożytecznego zrobi, za co pieniądz jest (nie zawsze

adekwatny do ciężaru pracy, ale jednak), a po godzinach, ku własnej satysfakcji a czasem potrzebie, kąt swój się gorzej lub lepiej ogarnie, ale własnoręcznie, co i tą frajdę daje, że po kilku latach można z dumą powiedzieć, że to drzewo to nasze, przez nas zasadzone i to nie jest nasze ostatnie słowo!

A przy tych wszystkich obowiązkach czas jeszcze, cudem jakowymś, na drobnostki znajdując, takie już dla przyjemności, co to niektórzy hobby albo pasją zowią. Jeden jest taki, co od lat młodzieńczych wiersze do szafki pisze i czasem tylko, przy jednym czy dwu głębszych, cosik tam przyniesie i przeczyta, a jak mu wszyscy mówią, że świetnie, to się z tym z powrotem speszone chowa. Drugi tektury zbiera, moczy, formuje i modele z tego zamków klei, co to jak raz gospodarz do niego zaszedł i podejrzał, to cały pokój zastawiony makietami, pomalowane wszystko, żołnierzyki na blankach stoją i tylko psuje trochę wszystko fakt, że zamiast mieczy karabiny noszą, ale widać innych nie było. Wiele jest takich małych przyjemności w tym naszym znoju codziennym, każden jeden coś tam robi czy rzeźbi, żeby nie zwariować, żeby siebie zrealizować, jak to mówią. To i moja przyjemność mała taka, że sobie raz czy drugi skrobnę cosik na temat, co i mnie się lżej robi, a i innemu uśmiech czy może pomysł nawet zacy podsunie.

Kura

Cześć!!! Giniemy!!!

Dziewiąty maja 1987 roku to jedna z najtragiczniejszych dat w historii powojennej Polski. Data, która zapisała się także w pamięci mieszkańców Powiatu Piaseczyńskiego. Jutro 26. rocznica.

Kilkaset metrów od skraju Lasu Kabackiego na wysokości miejscowości Kierszek o godzinie 11:12:13 doszło do jednej z najtragiczniejszych katastrof lotniczych w historii Polski. Samolot Ił-62M, należący do Polskich Linii Lotniczych LOT, w czasie lotu nr LO 5055 na trasie Warszawa–Nowy Jork, w trakcie podchodzenia do lądowania awaryjnego, po awarii silników, roztrzaskał się z prędkością ponad 460km/h o drzewa Lasu Kabackiego. Doszło do tego zaledwie kilkaset metrów od najbliższych zabudowań i 6 kilometrów od pasa startowego.

!!! Miało być jak zawsze

O godzinie 10.18 wystartował z lotniska Okęcie. Jego załogę stanowiła doświadczona kadra. Zygmunta Pawlaczyk, będący kapitanem, wylatał ogółem 19 745 godzin. Na samolotach Ił-62 5542 godziny, a jako dowódca samolotu Ił-62 i Ił-62M od 11 maja 1978 roku wylatał 3725 godzin. W sumie w powietrzu pokonał ponad 10 mln km. Resztę załogi stanowili także bardzo doświadczeni lotnicy i obsługa. W 23 minucie lotu na wysokości miejscowości Warlubie doszło do dekompresji kadłuba oraz utraty dwóch silników. Załoga zgłosiła sytuację awaryjną, po rozpoznaniu możliwości lądowania na innych lotniskach, uszkodzonym samolotem, o zmniejszonej nośności i z awarią sterów rozpoczęła lot w kierunku lotniska Okęcie. Kontrola ruchu lotniczego skierowała samolot na Piaseczno. O godz. 11:04 w zbiornikach samolotu było jeszcze około 35 ton paliwa. W tym czasie na pokładzie załoga miała problem z szalejącym pożarem i coraz większe problemy ze sterowaniem samolotem. Awarii uległy przy-

rzędy utrzymujące pułap, przez co samolot stał się niesterowny. O godzinie 11:12:13 samolot uderzył w powierzchnię ziemi kosząc ponad 400m lasu. Ostatnie słowa z pokładu brzmiały – Dobranoc! Do widzenia! Cześć! Giniemy! Śmierć poniosły wszystkie przebywające na pokładzie osoby, których wraz załogą było 183. Śledztwo wykazało że przyczyną katastrofy była wada konstrukcyjna silników.

!!! Czarna smuga

Widok ciemnych spalin wydobywających się z silników nie był niczym dziwnym gdyż w tym czasie większość latających maszyn stanowiły radzieckie paliwożerne konstrukcje. Jednak odgłos maszyny i ilość dymu z powodu pożaru, była w tym przypadku szczególnie widoczna dla obserwatorów na ziemi.

Przelot samolotu SP-LBG Tadeusz Kościuszko, na pokładzie którego szalał pożar zauważyło wielu mieszkańców Piaseczna i okolic. Szczególnie dobrze zapamiętały go będący wtedy dziećmi mieszkańcy Żabiańca stojący przed salą katechetyczną.

Była sobota, czekaliśmy na otwarcie sali, zwróciliśmy uwagę na ten lot. Pamiętam gdy przyszedłem do domu, w kuchni siedział mój dziadek i rodzice, słuchali radia, mama powiedziała mi, że spadł samolot i zginęło bardzo dużo ludzi, w ciszy słuchaliśmy jak wyczytywano nazwiska, skojarzyłem fakt, że to ten samolot.

!!! Straszliwy huk

Mieszkańcy najbliższej okolicy jako jedni z pierwszych byli na miejscu tragedii. Obraz, który zastali u wielu z nich po tylu latach powoduje atak płaczu. Robiąc fotografię na miejscu spotkałem star-



KAMIL KORBİK

szą Panią, która przyszła pomodlić się przy krzyżu postawionym na miejscu katastrofy.

Przychodzę tu jak tylko mogę, byłam też wtedy, to co widziałam prześladowuje mnie we snach. Najgorszemu wrogowi nie życzę takich wspomnień, taki straszny huk, ryk, a potem strzelanie ognia, wszędzie części ciała – powiedziała wycierając oczy w chusteczkę.

Dla wielu osób to po prostu katastrofa, wypadek znają tylko z historii. Codziennie obok pomnika przebiega setki osób, wielu z nich było zbyt młodych aby to pamiętać. Co jakiś czas pojawiają się kwiaty, niestety zapalenie zniczy w lesie jest niebezpieczne.

Ludzie po jakimś czasie zapominają, nawet coraz mniej bliskich tu bywa. Jeszcze parę lat temu to miejsce było oblegane. Teraz Pan patrzy, kilka starych kwiatów, niedługo rocznica i trochę tu się zmieni, wie Pan to już tyle lat. Ale pamiętam wszystko jakby to było dziś – dodała zamyślona. Strażacy nie mieli wystarczającej ilości sprzętu, a było ich bardzo dużo – chyba ze wszystkich okolicznych

miejscowości, milicja, setki ludzi i chaos – powiedziała opierając się o leszczynowy kij.

W akcji ratunkowej uczestniczyły 44 sekcje gaśnicze i 195 strażaków, zalesienie, pożar i obszar katastrofy utrudniały działania. Mimo to, około godziny dwunastej pożary ugaszono.

Sporo okolicznych mieszkańców przez lata się wyprowadziło. Pozostało niewielu, którzy to pamiętają, a i oni nie chcą opowiadać bo to boli, a i przez lata różne głupoty ludzie wymyślali. – Pan napisze w tej gazecie żeby nawet jak tu ludzie biegają to czasem aby się zatrzymali i pomodlili. Ale zdjęć Pan mi nie robi – kiedyś to tu codziennie byli tacy co o coś się pytali, zdjęcia robili – teraz mała. Do widzenia – powiedziała kobieta i udała się w kierunku ul. Działkowej.

Miejsce w którym doszło do katastrofy obsadzono lasem, lecz nawet po tylu latach drzewa nie zdołały zasłonić wielkiej rany. Nadal widoczny jest obszar tej strasznej pożogi.

!!! Po latach

Po 26 latach, w tym miejscu panuje cisza. Pamiątkowa tablica postawiona ku pamięci przypomina o tej wielkiej tragedii. Budząca się po zimie przyroda ukazuje niezmienną prawa natury. Życie i śmierć. Na zgliszczach z mazołem natura stara się zatrzeć ślady.

Po tylu latach jednak przychodzą tu zwykli ludzie, pamiętający o tym że Ci, którzy tu zginęli także byli zwykłymi ludźmi, mieli swoje rodziny, problemy, marzenia. Wszystko w jednej chwili przestało mieć znaczenie. Pamiętajmy o takich miejscach, nie tylko w rocznice.

Kamil Korbik



TIM REES - WIKIMEDIA COMMONS



KAMIL KORBİK

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Football Academy – lider dziecięcej piłki nożnej w Polsce

Piłka nożna to jedna z popularniejszych dyscyplin sportowych na świecie. Również w Polsce ma ogromną rzeszę zwolenników.

Wśród nich są coraz młodszy, którzy nie tylko chcą kibicować, ale przede wszystkim grać... Jeśli dziecko marzy o tym, by zostać w przyszłości piłkarzem, a rodzic nie wie, co z tym zrobić – podpowiadamy ciekawe rozwiązanie

Od kilku lat niezwykle dynamicznie rozwija się ogólnopolska sieć elitarnych szkółek piłkarskich dla dzieci. Football Academy, bo o niej mowa, powstała w 2009 roku w Opolu, a dziś ma już 75 oddziałów w całej Polsce i niemal 4000 młodych zawodników.

– Pomysł na przedsięwzięcie Football Academy zrodził się z potrzeby wypełnienia luki na rynku dziecięcej piłki nożnej w Polsce oraz chęci podnoszenia jej poziomu sportowego i organizacyjnego – mówi Radosław Soperczak, prezes fundacji Football Academy Group.

Choć futbol dziecięcy to dziedzina, która u nas rozwija się dość dynamicznie, większość oferowanych możliwości kierowana jest do dzieci w wieku szkolnym. Tymczasem pierwsze kroki z piłką nożną mogą, a nawet powinny stawiać dzieci już w wieku 4–5 lat i młodsze. Maluchy w tym wieku mają niespożyta energię i ogromną chęć do zabawy. I choć są w ciągłym ruchu, to – właściwie stymulowane – także bardzo szybko się uczą. Odpowiednio przygotowany trening w formie aktywnej zabawy wpływa na prawidłowy rozwój fizyczny dziecka, a zajęcia w grupie dodatkowo wspierają jego rozwój społeczny – tłumaczy Radosław Soperczak.

W Najlepsze wzorce

Szkoły Football Academy korzystają ze sprawdzonych, światowych rozwiązań treningowych oraz organizacyjnych. Bazują na metodach zaczerpniętych z najbardziej prestiżowych szkółek dziecięcych w Anglii, a dodatkowo ze słynnej szkoły Ajaxu Amsterdam. – Angielski system szkolenia piłkarskiego dzieci jest uznawany za najlepszy na świecie. Nawiązaliśmy więc współpracę z angielskim klubem piłkarskim Bolton Wanderers F.C. i dzięki temu, możliwe było stworzenie nowatorskiego i profesjonalnego programu szkoleniowego dla dzieci w wieku od 4 do 12 lat – wyjaśnia Radosław Soperczak.

Gdy dzieci osiągają wiek 12 lat, powoli kończy się ich przygoda z Football Academy, ale nie oznacza to jednak końca potencjalnej kariery piłkarskiej. – Naszym zawodnikom dajemy możliwość dalszego rozwoju w futbolu juniorskim. Współpracujemy z najlepszymi klubami piłkarskimi w Polsce i za granicą.

W Trening przez zabawę

Podstawowym celem, jaki stawiają sobie pomysłodawcy Football Academy, jest dzielenie się z dziećmi i ich rodzicami pasją do sportu oraz uczenie gry w piłkę nożną każdego, bez względu na umiejętności. – Naszym podopiecznym proponujemy treningi przez zabawę oraz edukację przez sport. Do trenowania podchodzimy z pasją i pomysłowością, bo zadowolenie dzieci jest dla nas najważniejsze. Plany szkoleniowe Football Academy zostały opracowane przez zawodową kadrę trenerską i są dostosowane do wieku oraz zdolności psychomotorycznych małych zawodników. Stawiamy przede wszystkim na zdrowy rozwój najmłodszych, aktywną rekreację oraz wychowanie w duchu zasad fair play na boisku i poza nim.

System szkolenia w Football Academy zakłada podział na cztery podgrupy, w których prowadzone są treningi dopasowane do wieku i umiejętności oraz zróżnicowane pod względem metod. Drużyny są małe (do 15 osób), a każda ma własnego trenera. – W młodszych grupach jest więcej zabawy, a w starszych większy nacisk kładziemy na rozwój umiejętności indywidualnych. Bez względu jednak na poziom gry, nie poddajemy małych piłkarzy presji wyników czy rankingów. Zachęcamy do gry w piłkę i odpowiednio wykorzystujemy ich potencjał. Uczymy, że piłka to przede wszystkim sport zespołowy oparty na zasadach fair play, a także świetna zabawa – wyjaśnia Radosław Soperczak.

W Szkółka na poziomie

Choć sieć elitarnych szkółek piłkarskich Football Academy funkcjonuje na polskim rynku dopiero od kilku lat, już stała się rozpoznawalną marką dziecięcą i nadal rośnie w siłę. – Jest pewnie wiele przyczyn tak dynamicznego rozwoju, ale dla nas najważniejsze z nich to wielka pasja do piłki nożnej i nastawienie na najlepszą jakość – tłumaczy Radosław Soperczak. W ciągu niespełna czterech lat powstało aż 75 oddziałów Football Academy. – Jesteśmy obecni niemal w każdym polskim mieście i miasteczku. We wszystkich szkółkach wdramy ujednolicone zasady organizacyjne oraz te same metody szkoleniowe. Gwarantuje to naszym klientom (rodzicom) najwyższy standard nauczania, profesjonalizm kadry oraz bezpieczeństwo sportowego rozwoju dzieci – podkreśla.

Football Academy to zatem idealne miejsce, by trenować piłkę nożną z pasją, pod okiem wykwalifikowanych trenerów i według sprawdzonych metod szkoleniowych już od małego. Z pewnością warto zapisać tam swoje dziecko. Może w przyszłości okaże się kolejnym Beckhamem, Ronaldo lub Messim...

Football Academy Piaseczno
tel: 663 338 207
piaseczno@footballacademy.pl
www.footballacademy.pl

Narkotyki? Z

Co powinniśmy zrobić, kiedy zderzenie z rzeczywistością wymusi na nas dojsię do wniosku, że nadszedł czas aby zacząć żyć normalnie? Wyjście z uzależnienia od narkotyków nie jest łatwe – jest jednak realne i może zakończyć się sukcesem.

Swieci słońce, aura otoczenia sprzyja pozytywnemu myśleniu. Jednak nie udaje mi się zarazić Oli (23 l.) uśmiechem. Dlaczego? Z całą pewnością nie dlatego, że przyszła na spotkanie z dużym opóźnieniem i czuje się winna. Odpowiedź tkwi w poważnym problemie, jakim jest, jak sama to określiła, chora miłość. Do narkotyków.

W „Bez nich nie jestem sobą.”

– Już sama nie wiem, co tak naprawdę się dla mnie liczy przyjaciółmi są dla mnie Ci, do których mogę się zwrócić, kiedy jestem „na głodzie”. Wszyscy inni nie mają dla mnie większego znaczenia. Już zresztą dawno przestałam się z nimi zadawać. Kiedy będę w potrzebie i tak mnie nie rozumieją, rozumiesz o co mi chodzi. Potrafią tylko mnie pouczać. Generalnie podobało mi się takie życie. Imprezy, na których zapominasz o wszystkich problemach, ludzie, którzy od razu stają się twoimi najlepszymi kumplami. Wolność i zero zmartwień. Tylko teraz jest inaczej – beznadziejnie – w sumie nie wiem już czy moje próby życia w inny sposób mają jakiś sens – mówi Ola.

Oczywiście, możemy próbować zrozumieć Olę, ale prawdopodobnie nie mając podobnego problemu, bardzo ciężko jest wyobrazić sobie, ile to może kosztować, zwłaszcza tak młodą osobę. Ola straciła chłopaka, na którym jej zależało, ponieważ nie akceptował jej sposobu na życie, nie umiał jednak jej pomóc. Po prostu się wyprowadził. Utrata jedynej zdrowej relacji sprawiła, że ocknęła się i postanowiła unikać swoich znajomych zapewniających jej narkotyki. Jednak, jak sama twierdzi, nie jest sobą. Narkotyki stworzyły jej nową tożsamość. Dziś, bez wyznaczonego przez nie kursu, nie potrafi określić, kim tak naprawdę jest. To widać na pierwszy rzut oka. Podkrążone oczy, poszarzała cera, a przede wszystkim puste spojrzenie. Mimo pozornie standardowego zachowania, dla przenikliwego obserwatora oczywistym jest, że te pozory mylą.

– Ciągle mam nadzieję, że kiedy poradzę sobie z tym problemem, mój związek z Rafałem uda się odbudować. Liczę, że wróci do mnie kiedy będę czysta. Przy nim czułam się bezpiecznie. Mam nadzieję, że doceni to, że się staram. Trudno to wszystko opisać, ale jest mi bardzo ciężko i nie wiem, czy dam radę – w oczach Oli zbierają się łzy. Podczas rozmowy z nią można wywnioskować, że bodźcem, który daje jej

swoistą motywację, jest pragnienie odzyskania miłości. Motywacja ta jednak może zniknąć z dnia na dzień – kiedy tylko zniknie nadzieja na powodzenie. Chwilowo Ola chce „wyjść” z nałogu, ale nie dla siebie – dla celu, jakim jest odzyskanie chłopaka. Nie szuka wsparcia, po prostu spędza większość czasu w domu, aby uniknąć możliwości zdobycia „trawki”. Kiedy jednak możliwość „ukrócenia” swojego cierpienia przyjdzie do niej sama, najprawdopodobniej nie będzie w stanie powstrzymać się przed pokusą.

W Wsparcie rodziny jest podstawą

Kolejną przeszkodą jest fakt, że Ola mieszka sama. Nie ma przy niej osób, które regularnie napiętnowałyby jej sposób życia i twardo postawiłyby jej ultimatum. Jej chłopak mógł mimowolnie pozwolić jej na pogłębienie uzależnienia dopasowując tryb życia do jej problemu. Jest to tzw. współuzależnienie. Prawdopodobnie nie miał w sobie dość siły, by powiedzieć stanowcze „nie”. W przypadkach uzależnień bardzo silnym bodźcem mogącym pomóc w zerwaniu z nałogiem jest rodzina. Kiedy jej członkowie potrafią być konsekwentni, ale robią to z dużą dawką zrozumienia, mogą zdecydowanie przyspieszyć i ułatwić proces leczenia. Kiedy osoba uzależniona jest już zdecydowana na zerwanie z dotychczasowym trybem życia, leczenie specjalistyczne jest niezbędne zarówno dla niej, jak i prawdopodobnie dla jej najbliższych, aby wyeliminować i ewentualnie wyleczyć współuzależnienie.

Ważne jest, aby reagować od razu, kiedy dostrzeżesz się jakiegokolwiek niepokojącej zmiany w zachowaniu bliskiej nam osoby i dość dokładnie obserwować odstępstwa od normy w zachowaniu swoich bliskich. Oczywiście, należy zachować przy tym zdrowy rozsądek. W przeciwnym wypadku ryzykujemy, że staniemy się wrogiem – a z wrogami człowiek przeważnie niespecjalnie chce rozmawiać (bynajmniej nie szczerze) i są oni ostatnimi osobami, które prosi o pomoc. Jest to ważne zwłaszcza w wypadku nastolatków, którzy dużo częściej proszą o radę kolegów, którzy rozumieją i nie oceniają. Jednak obserwujmy. Jeśli nasze dziecko gwałtownie zmienia swoje codzienne rutyny czy rezygnuje z zainteresowań, które wcześniej były dla niego priorytetem, warto zapytać



subtelnie o przyczynę takiego stanu rzeczy. Jeśli dodatkowo staje się coraz bardziej nerwowe, ma duże wahania nastrojów i zdecydowanie unika domu, oczywiście może po prostu demonstrować bunt charakterystyczny dla młodych ludzi albo nieszczęśliwą miłość. Może to być jednak coś dużo poważniejszego – bardzo ważna jest dyskretna, ale wzmocniona czujność. Leczenie należy zacząć natychmiast – nawet jeśli jest to tylko syrop na kaszel stosowany w celu innym niż jest do tego przeznaczony. Niewinny syrop może stać się początkiem katastrofy.

W Co dalej?

W zwalczaniu uzależnienia od silnych substancji psychoaktywnych bez profesjonalnej pomocy niemożliwy jest długotrwały efekt. Problem przeważnie bardzo szybko powraca.

Pozostaje pytanie: Gdzie tej pomocy szukać, nie narażając się na problemy z prawem? Narkotyki (niezależnie od ich typu) są w Polsce nielegalne, co sprawia, że uzależniony często boi się szukać pomocy.

W Najtrudniejszy pierwszy krok

Dlatego warto zacząć od Telefonu Zaufania dla Rodzin z problemem uzależnienia. Jest to bezpieczny, niezobowiązujący początek, jed-

tym sobie poradzimy



nak może od razu dać podstawy do zrozumienia istoty swojego problemu i pomóc w znalezieniu specjalisty. Takie rozwiązanie to oczywiście nic więcej niż dobry wstęp do leczenia.

W Powiecie Piaseczyńskim bez problemu znajdziemy pomoc

Stosunkowo niedawno powstał w Piasecznie Ośrodek Detoksykacji i Terapii Uzależnień DROMADER. Jest to placówka mająca za zadanie nieść pomoc osobom borykającym się z problemem uzależnienia i jego następstw – zarówno w sferze fizycznej, jak i psychicznej. Punkt zlokalizowany jest w miejscu łatwo dostępnym. Zmniejsza to ryzyko, że długie i męczące dojazdy staną się doskonałym pretekstem do tego, by zaniechać próby wyjścia z nałogu.

Dromader nie jest oczywiście jedynym wyjściem. Polecieć można również Przychodnię Zdrowia Psychicznego. Tutaj wprawdzie pojawia się problem długiego oczekiwania na wizytę u specjalisty, co jest niewskazane, jednak dużym plusem jest fakt, iż jest ona w całości finansowana przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Fakt ten może okazać się dużym ułatwieniem dla rodzin, które muszą poświęcić więcej uwagi na zminimalizowanie wydatków.

Możemy również skorzystać z usług Mazowieckiego Towarzystwa „Powrót z U” dla Osób Uzależnionych i ich Rodzin, który co prawda kładzie nacisk na uzależnienie od

alkoholu, jednak specjaliści zatrudnieni tam mogą znacząco pomóc w znalezieniu odpowiedniej drogi leczenia i lekarza dla ofiar uzależnień od innych substancji.

Kolejną (i bardzo ważną) pozycją, którą powinniśmy zapamiętać jest Ośrodek Interwencji Kryzysowej przydatny zwłaszcza wtedy, gdy sytuacja nas przerasta i musimy szybko interweniować. Mieści się on w Konstancinie. Jego ogromnym atutem jest fakt, iż czynny jest on przez cały tydzień, łącznie z niedzielą. Możemy tam liczyć na szybką pomoc.

Jak widać, wbrew temu co może się wydawać, w samym Piasecznie jest bardzo dużo miejsc, do których możemy się udać, by zacząć walkę z uzależnieniem od narkotyków. Poradnie i punkty wsparcia pozostawiają jednak wolną rękę uzależnionemu – nie można zmusić go do pojawienia się na wizycie. Jeśli zabraknie mu siły psychicznej, może się okazać, że efekty dotychczasowej pracy nad sobą zanikną.

Skrajne, ale skuteczne wyjście

Jeśli najbliżsi są zbyt słabi, by wyegzekwować od uzależnionego regularność leczenia, jedynym sposobem może okazać się skierowanie go do ośrodka, gdzie pacjent całkowicie podlega zasadom w nim przestrzeganim. Oczywiście, przedtem musi on wyrazić taką wolę i podpisać stosowne dokumenty. Kiedy zostanie tam umieszczony,

cała jego silna wola będzie wykorzystana przez specjalistów w stopniu możliwie najwyższym – tak, by wyjście z nałogu stało się sensem kolejnego rozpoczynanego dnia i nie było zakłócanie przez nic innego.

Oczywiście, w ośrodku przebywa się aż do momentu wyzdrowienia. Po podpisaniu dokumentów, z punktu widzenia prawa, decyzję o powrocie do domu pacjent dobrowolnie oddaje lekarzom tam pracującym – nie ma powrotu do punktu wyjścia. Jest to więc dosyć brutalny, ale prawdopodobnie najlepszy pomysł na wyjście z nałogu i lekarz w jednej z poradni uzależnień, za zgodą samego zainteresowanego, skieruje go na leczenie.

Nie czekajmy, aż problem „rozwiąże się sam”

Pamiętajmy – z uzależnienia od narkotyków nie ma ucieczki bez profesjonalnej pomocy. Należy skupić wspólne siły i razem z tego wyjść. Przy dużym wsparciu i konsekwencji w działaniu jest niemal w stu procentach pewne, że u kresu drogi czeka sukces. Trzeba dążyć jednak nieprzerwanie w jasno wyznaczonym kierunku korzystając ze wszystkich możliwych środków, by dojść do celu.

Zacznijmy więc jak najszybciej i nie rezygnujmy z powodu drobnych niepowodzeń. Przecież warto, ponieważ w istocie jest to walka o życie. Nie ma innego wyjścia – trzeba ją wygrać.

Martyna Lotczyk

Jak przekonać do leczenia?

Jeżeli będziemy namawiali osobę uzależnioną do leczenia, grozili jej lub wpędzali w poczucie winy możemy osiągnąć odwrotny skutek. Podstawą skutecznej zmiany każdego człowieka jest wewnętrzna motywacja. Motywacja oparta na wolnej woli i na indywidualnym systemie wartości. Nikt nie zmienia się wbrew sobie.

Jedną z technik wydobycia wewnętrznej motywacji z innych lub z siebie jest metoda sześciu kroków. Popularna w szpitalach na ostrych dyżurach w Stanach Zjednoczonych. Lekarz ma tylko siedem minut żeby wpłynąć na pacjenta, który trafia do niego pod wpływem alkoholu lub narkotyków. Pacjent odpowiadając na sześć pytań odkrywa swoją własną motywację do skorzystania z terapii.

1. *Dlaczego mógłbyś zadzwonić do ośrodka terapii uzależnień?* Pozwalamy żeby osoba sama wypowiedziała swoje powody. Nie oceniamy, tylko pytamy dalej.
2. *Na ile jesteś gotowy zadzwonić w skali od 1 do 10?* Osoba podaje dowolną liczbę.
3. *Dlaczego nie podałeś mniejszej liczby?* Bardzo ważne pytanie wywołujące zaskoczenie. Pokazuje, że nie chcemy do niczego przekonać na siłę i pozwala znaleźć dalsze motywy wewnętrzne.
4. *Wyobraź sobie, że już zadzwoniłeś. Jakie byłyby tego pozytywne skutki?* Pozwalamy mówić.
5. *Dlaczego te skutki są dla Ciebie ważne?* Przy tym pytaniu docieramy do bardzo ważnej dla pytanego motywacji.
6. *Jaki jest następny krok żeby zadzwonić?* Pozwalamy mówić osobie. Jeżeli takim krokiem będzie znalezienie numeru ośrodka (nie pomagamy w tym) ważne jest ustalenie czasu zakończenia pierwszego kroku. Do kiedy chcesz to zrobić? Dopytujemy nie sugerując żadnej daty i akceptując wybrany przez pytanego termin.

Zainteresowanym stosowaniem tej metody w praktyce polecam książkę „Błyskawiczne wywieranie wpływu” Micheala V. Pantalona.

Radosław Suszka

Terapeuta i trener rozwoju osobistego
www.pozytywator.pl

WAŻNE TELEFONY

Telefon Zaufania dla Rodzin z Problemem Uzależnienia
- tel. 22 844 44 70

Ośrodek Leczenia Uzależnień Dromader,
ul. Świętojańska 4, Piaseczno
- tel. 608 168 510

Przychodnia Zdrowia Psychicznego,
ul. Kościuszki 9, Piaseczno
- tel. 22 757 00 78

Mazowieckie Towarzystwo „Powrót z U” dla osób Uzależnionych i ich Rodzin,
ul. Piłsudskiego 10, Piaseczno
- tel. 22 737 18 88

Ośrodek Interwencji Kryzysowej,
ul. W. Gąsiorowskiego 3, Konstancin Jeziorna
- tel. 22 757 68 20

EMC Szpital św. Anny – Poradnia leczenia uzależnień,
ul. Mickiewicza 39, Piaseczno
- tel. 22 73 54 101

PORADY OGRODNICZE

Prace wiosenne w ogrodzie

Wiosna! Ciepleszy wieje wiatr... Jest to niechybny znak, że należałoby rozejrzeć się w naszej szopce/garażu z przyborami ogrodniczymi. Zaczniemy od naprawy lub wymiany narzędzi. Następnie możemy wyjść w teren gdzie zastaniemy prawdopodobnie poziomym obrazem nędzy i rozpacz. Od czego by tu zacząć... na początek należałoby usunąć, o ile takie są, rośliny, które nie przetrzymały i ewidentnie nadają się do usunięcia. Jeżeli wegetacja jeszcze w pełni nie ruszyła i nie wszystkie rośliny puściły pączki i nie jesteśmy przekonani, żyje czy nie żyje – zostawmy, wyciąć można zawsze. Jeżeli na terenie są duże drzewa wymagające oczyszczenia z suszu, przycinki, kształtowania, leczenia potrzebny będzie profesjonalista. Mniejszymi możemy spróbować zaopiekować się sami. Za pomocą piłki i sekatora wycinamy suche gałęzie, krzyżujące się lub ocierające o siebie oraz te, które deformują koronę. Rany większe niż przekrój palca dobrze jest zabezpieczyć maścią np. FUNABEN, nie dopuszcza ona do rozwoju grzybów i bakterii. Za pomocą nożyc ogrodniczych ręcznych lub elektrycznych należy lekko przyciąć krzewy nadając im kształt i usuwając zeszlenczone kwiatostany. Podobnie obchodzimy się z żywopłotem nadając mu żądaną formę. Przejdźmy do rabat. Jeśli mamy byliny lub trawy ozdobne należałoby usunąć sekatoremi obumar-

łe jesienią kwiatostany i szczątki starych liści, które jeszcze zimą były malowniczą ozdobą. Jeśli rabaty (miejsca obsadzeń) nie są oddzielone od trawnika plastikowym obrzeżem, kostką lub palisadą dobrze jest odciąć je ponownie ostrym szpadlem nadając świeży kształt i usuwając trawę wrastającą w rabaty. Następnym krokiem może być dosypanie świeżej kory, co wizualnie odświeży cały ogród. Przejdźmy do trawnika. Pierwsza sprawa to wertykulacja – doświetla i dotlenia darr. Wczesną wiosną możemy odchwalić trawnik mechanicznie, jeśli zachodzi potrzeba, na stosowanie środków chemicznych jest za wcześnie. Następnie nawozimy jakimkolwiek nawozem do trawników. Inne rośliny również należałoby nawieźć. Jeśli posiadamy kompostownik to najwyższą porą z niego skorzystać, podsypując rośliny kompostem. Nawoząc nawozami sztucznymi trzeba dobrać je w zależności od tego czy nawozimy iglaki i różaneczniki czy inne rośliny. Po wykonaniu wyżej wymienionych czynności pozostało rozkoszować się naszym odświeżonym ogrodem.

Architekci Krajobrazu:
Grzegorz Piotrowski
Aneta Szpakowska



STYLISTKA

Depilacja bez tajemnic

czyli sposoby na gładkie nogi i nie tylko...

W dzisiejszych czasach depilacja ciała to absolutna konieczność. Mowa oczywiście o ciele kobiety, co do mężczyzny to rzecz gustu, a o gustach się nie dyskutuje. Jeśli nie chcemy wstydić się zarośniętych (brr!) łydek czy pach, depilujemy te miejsca regularnie i dbamy o ich ochronę po depilacji. Zaczniemy od usunięcia zbędnych włosów z górnej wargi czyli tzw. wąsika. W tym wypadku najlepiej sprawdza się depilacja gorącym woskiem w profesjonalnym gabinecie. Jeśli nie mamy wprawy zdecydowanie odradzam kombinację w domu. Koszt takiego zabiegu jest naprawdę niewielki, od 20 do 50 złotych. Jeśli kosmetyczka pracuje na delikatnych woskach nie będzie podrażnień po depilacji, wrastających włosów czy wyprysków, co często zdarza się po domowych zabiegach. Całemu zabiegowi towarzyszy ból o średnim nasileniu, ale cierpimy krótko i następny raz wybierzemy się dopiero po upływie około miesiąca. Pamiętajmy, że jeśli nasze włoski nad wargą przypominają delikatny meszek, nie ma sensu zaczynać przygody z depilacją. Natomiast w przypadku nawet pojedynczych, ciemnych włosów zdecydujemy się na wosk zamiast katować się codziennie pęsetą. Bardzo ważne! Po depilacji szczególnie twarzy nie wystawiamy się na słońce. Grozi to powstaniem przebarwień. Jeśli zdecydujemy się na woskowanie pach, nóg czy bikini, również udajmy się do profesjonalisty. Gabinety proponują depilację różnego rodzaju woskiem oraz pastą cukrową. Wszystkie zabiegi przebiegają bardzo podobnie i charakteryzują się taką samą bolesnością. Natomiast rezultaty pozytywnie nas zaskoczą, ponieważ jest przyjemnie gładko przez parę tygodni. Wybierając się na zabieg warto wyhodować włoski do około pół centymetra. Wosk jest niewskazany w przypadku tych Pań, które mają problemy z naczynkami lub żyłakami, gdyż zabieg taki może nasilić te dolegliwości, a nawet przyczynić się do powstania siniaków i obrzęków. Więc pozostaje wybrać się do drogerii i wybrać wśród setek

opakowań ten jedyny właściwy produkt. W szczególności polecam kremy do depilacji ze względu na ich różnorodne przeznaczenie. Mamy kremy do nóg przeznaczone do różnego rodzaju skóry, kremy do bikini a także kremy specjalnie do pach. Jeśli depilujemy kremem pierwszy raz, wybierzmy taki do skóry wrażliwej, silnie nawilżający. Dzień wcześniej zrobmy peeling i wmasujemy w skórę nawilżający balsam. Tuż przed depilacją warto wziąć prysznic, aby odfuszyć pożądaną miejscami. Nakładamy krem szpatułką lub dłonią, ale w obu przypadkach używamy do tego jednorazowych rękawiczek. Po upływie podanego na opakowaniu czasu, usuwamy krem razem z włoskami. Moja rada na usunięcie kremu: zamiast szpatułki użyjmy małego ręczniczka frotte, który po zabiegu wypierzemy i zawsze będzie nam do tego służył. Ściągnięcie kremu tym ręcznikiem pozwoli na dokładniejsze usunięcie włosów. Jeśli nie czujemy dyskomfortu w postaci pieczenia lub swędzenia, możemy po wszystkim wykonać delikatny peeling i dobrze spłukać letnią wodą. Następnie mokre miejsca smarujemy oliwką dla niemowląt i osuszamy ręcznikiem. Taki zabieg zapewni nam gładkość przez tydzień i jest najlepszy na nogi i okolice bikini. Co do pach to z domowych metod wybieram najstarszą i najbardziej absorbującą, czyli maszynkę do golenia. Dla uzyskania najlepszych rezultatów konieczne jest golenie codzienne. Najlepiej przy użyciu pianki i dobrej maszynki dla kobiet. Warto robić to wieczorem, aby po wszystkim móc posmarować te miejsca oliwką. Warto pamiętać, że regularna depilacja powoduje, iż włoski odrastają słabsze i cieńsze. Jeśli na co dzień nawilżamy depilowane miejsca, unikniemy wrastania włosów. Czas, gdy spod spódnicy wystawały owłosione łydki minęły na szczęście bezpowrotnie. Dziś hodujemy tylko włosy na głowie!

Dorota Primke

AKADEMIA RODZICA

MOJE DZIECKO – TRUDNY WIEK DORASTANIA



Wiek dojrzewania dzieci to czas na który wielu rodziców oczekuje z lękiem. Czysto podręcznikowa charakterystyka tego okresu mówi nam, że jest to czas bardzo dynamicznych przemian fizycznych i psychicznych młodego człowieka. Warto krótko przypomnieć ową charakterystykę, żeby uświadomić sobie, że nigdy wcześniej, ani nigdy później człowiek nie doświadcza takiej „rewolucji” rozwojowej jak w okresie dorastania. I choć wszyscy przeżywalimy ten czas kilkanaście, kilkadziesiąt lat wcześniej, jako rodzice mamy czasem trudność z akceptacją, że nasze nastoletnie dziecko doświadcza, przeżywa, zachowuje się w określony sposób.

Rozwój psychiczny młodego człowieka, rozwój jego osobowości jest ściśle sprzężony z dojrzewaniem fizycznym, płciowym. Z uwagi na bardzo silne przemiany hormonalne, młody człowiek przeżywa w tym okresie gwałtownie zmieniające się stany emocjonalne. Bywa, że jest to istny wulkan nastrojów. Intensywnie dokonuje się również przemiana w jakości „obróbki intelektualnej” świata. Refleksje o otaczającej rzeczywistości z jednej strony stają się głębsze, bardziej rozbudowane, dro-

biazowe, krytyczne wobec wielu zdarzeń i osób, z drugiej jednak bardziej kategoryczne, sztywne, nacechowane silnym ładunkiem emocji. Wszystko to objawia się na zewnątrz częstą euforią uczuciową, nagłymi, błyskawicznie zmieniającymi się stanami przygnębienia, rozpacz, częste są zachowania aroganckie, buntownicze, nastawienie konfliktowe wobec osób stawiających jakiegokolwiek ograniczenie, impulsywność w działaniach i w słowach. Słownictwo młodych, dorastających dzieci bywa aroganckie, atakujące, nacechowane agresją, zniecierpliwieniem wobec innych. Dorośli mają często poważne trudności z akceptacją zachowań młodych ludzi, zwłaszcza gdy czują się przez nich atakowani, krytykowani. Reakcje dorosłych bywają czasem bardzo ostre. Konflikty rodzice – dzieci są w tym czasie bardzo częste. Konflikty te do pewnego poziomu i natężenia są jednak normą tego okresu. Niepokojący jest zarówno brak konfliktów rodzice – dzieci jak i ich bardzo silna eskalacja.

Należy pamiętać, że sama młodzież nie czuje się dobrze w okresie tak silnej zmienności nastrojów i nadmiaru emocji i refleksji o świecie i życiu. Dla

nich to również jest czas trudny i kryzysowy. Im mniej zrozumienia dla siebie znajdują w najbliższym otoczeniu, tym trudniej przechodzą przez ten okres. Zrozumienie to jednak musi być oparte na mądrości i dojrzałej wrażliwości dorosłych. Nie może stać na granicy pełnego liberalizmu i bezradności rodziców wobec dorastającego dziecka. Nie może też być naznaczone autorytarną postawą „ja wiem najlepiej co dla dziecka dobre”. Wiek dojrzewania jest w psychologii nazywany „kryzysem tożsamości”, co podkreśla, że młody człowiek szuka w tym czasie nowego wizerunku samego siebie, dąży do określenia swojej osoby jako człowieka o określonym usposobieniu, charakterze, systemie wartości, ambicjach. Cechy nastolatków najbardziej eksponujące się w tym okresie to:

- *) tendencja do niezależniania się od rodziców
- *) silna zależność psychiczna od grupy rówieśniczej
- *) intensywne, burzliwe stany emocjonalne
- *) duża labilność emocji
- *) częste zachowania aroganckie, buntowniczność, zamykanie się w sobie, silna koncentracja na swoim życiu wewnętrznym

*) lekceważący stosunek do autorytetów (kryzys autorytetów)

*) silne zainteresowanie płcią przeciwną – intensywny rozwój tożsamości psychoseksualnej i identyfikacji z płcią.

Wielu rodziców ma problem z zaakceptowaniem faktu, że jego dotychczas grzeczne, ufne, otwarte i przywiązane do rodziców dziecko, zaczyna się separować, chce mieć własne sprawy, może tajemnice, może niebezpieczne tajemnice? Jedno co można w tym momencie powiedzieć to: „każdy młody człowiek, aby potrafił wejść w dorosłe życie, aby wytworzyło się w nim poczucie tożsamości, poczucie własnego „JA”, osoby z określonym systemem wartości i przekonań, gotowej do podejmowania własnych decyzji, odpowiedzialnej za swoje wybory, musi przejść okres separacji psychicznej od rodziny. I trzeba mu na to pozwolić. Nie jest to nigdy całkowita separacja. Więzy emocjonalna w rodzinie o prawidłowych postawach wychowawczych jest nadal bardzo silna. I jeśli do tej pory do dziecka odnoszono się z akceptacją, było rozumienie dla jego potrzeb, trudności, ważnych dla niego spraw, miało jasno określone miejsce w ro-

dzinie, ważne dla niego i dla rodziców, miało stabilne poczucie własnej wartości, a także wpojone wartości takie jak uczciwość, bezpieczeństwo, zaufanie, silna więź emocjonalna z bliskimi, czuło się kochane i kochało bliskich - takie dziecko nie separuje się od rodziny w sposób, który może grozić utratą kontaktu psychicznego, tak dalekim zamknięciem się w swoim świecie, że nie sposób będzie się do twego świata przebić.

Wiek dorastania to temat obszerny i trudny do szczegółowego omówienia w formie krótkiego artykułu. Do pełniejszego rozważenia treści ważnych dla relacji z naszymi dorastającymi dziećmi zachęcamy do przeczytania drugiej części artykułu, która zamieszczona zostanie w kolejnym numerze naszej gazety.

Ewa Lubianiec

5 lat piaseczyńskiej telewizji internetowej ITV

21 kwietnia odbyła się impreza z okazji pięciolecia istnienia piaseczyńskiej telewizji internetowej ITV.

Przez ten czas jej twórca, Mariusz Kujaszewski, zrealizował niezliczoną ilość materiałów, pokazując internautom bieżące problemy mieszkańców i sesje rady gminy, ale także relacjonując wydarzenia kulturalne, bacznie obserwując bawiących się przy fontannie, czy inne atrakcje na terenie naszej gminy.

Z okazji piątych urodzin, składam na ręce Mariusza serdeczne gratulacje za wytrwałość i ogromny trud, który wkłada w produkcję i realizację swoich materiałów.

Życzę ITV, aby kolejny rok przyniósł satysfakcję Mariuszowi, jego klientom i widzom a także, aby wśród opisywanych wydarzeń, coraz mniej było wydarzeń tragicznych, takich jak wypadki czy pożary, a coraz więcej radosnych, z których wszyscy razem będziemy mogli być dumni.

Grzegorz Szestowicki

OGŁOSZENIA DROBNE

USŁUGI

ŚWIADECTWA
CHARAKTERYSTYKI
ENERGETYCZNEJ
TEL:501-120-289

Meble kuchenne szafy przeróbki in-
ne.7507050,501060849

DJ – prezenter – Paweł Górski. Wesela,
bankiety, studniówki, imprezy firmowe
tel. 660508877,509619238

Pracownia GAGA w Zalesiu Dolnym za-
prasza na: Zajęcia z ceramiki, wycieczki
grupowe (przedszkola, szkoły), lipcowe
półkolonie letnie. Tel.694 840 050

TOM GUM - Najtańsze opony w mieście.
Wymiana, przechowalnia, mechanika.
Piaseczno, Czeremchowa 28A, tel. 606
338 306

Chatka Spełnionych Marzeń
ORGANIZACJA URODZIN DLA DZIECI, KO-
MUNII, CHRZCIN I INNE. Mamy pasję
i doświadczenie. tel. 531 756 866

ZAJĘCIA TEATRALNE W SZKOŁACH I
PRZEDSZKOLACH. Profesjonalnie i z pasją.
509 921 077

USŁUGI FOTOGRAFICZNE. Fotografia oko-
licznościowa, śluby, komunie, chrzciny itp.
Fotografia studyjna, reklamowa
i inne. Szybko, solidnie z doświadcze-
niem. tel. 531 756 866

Projektowanie i kompleksowe urządza-
nie terenów zieleni (ogrody, zieleń miej-
ska, nawadnianie, brukarstwo, mała ar-
chitektura). Konkurencyjne ceny tel.660
539 403

Montaż, serw. bram i automatyki 534 147
204

Złota rączka - 7 dni w tyg. solidnie 784
802 467

Instalacja anten TV SAT, DVB-T 508 329 491

Malowanie, remonty, gipsy 602 192 054

Elektryk, Awaryjne, Instalacje, teletechnika
tel. 784 802 467

Budowy kompleksowo, remonty, wykoń-
czenia www.budszym.pl 602 192 054

Ślusarstwo ogrodzenia konstrukcje 534
147 204

Dekodery TV, Anteny 756 97 25

Usługi remontowo-budowlane: docieple-
nia budynków, tynki akrylowe, mozaik,
kartonpłyta, gipsy. Tel. 600 837 811

Opiekunka do dziecka u siebie w do-
mu. Referencje. Własny samochód.
512-979-270.

Radosław Suszka-terapeuta, coach i tre-
ner rozwoju osobistego. Ekspert od ra-
dzenia sobie z emocjami. Prowadzi sesje
indywidualne w Mysiadle koło Piaseczna.
www.pozytywator.pl
600 234 264.

PRACA

Do restauracji kelnerki / kelnerów. CV
ze zdjęciem przesłać na adres winny.
ogrod@wp.pl

Firma z okolic Piaseczna poszukuje
energicznej osoby do pracy w biurze.
Wymagania: doświadczenie w sprzeda-
ży i księgowości: prawo jazdy. E-mail:
m.witkowska@tree.com.pl.

SPRZEDAM

Obornik koński Prażmów 609773154
SPRZEDAM ROWER GRAND JUNIOR
MARKI KROSS.

ROWER W DOBRYM STANIE, RAMA UNI-
WERSALNA

OSPRZĘT SHIMANO, KOŁA 24 „RAMA 14”
tel. 531 756 866

Sosna opałowa 602 770 361
TUJA SZMARAGD detal / hurt od 6zł
Prażmów 609773154

TARTAK - deski, więźby, stemple, drewno
kominkowe, usługi 605 967 103; 609
983 968

Sprzedam pralkę 50zł 789 100 600

Sprzedam komplet mebli do sypialni,
dwie komody, łóżko, dwie nocne szafki
650 zł 789 100 600

NIERUCHOMOŚCI SPRZEDAM

Sprzedam Dom dwurodzinny w Piasecz-
nie - dzielnica Orężna, dwa osobne miesz-
kania (190m i 60 m), osobne ogródki i
tarasy. Propozycja dla rodziny wielopo-
koleniowej lub z opcją gabinet. Rok budowy
2000. Tel. 603 66 99 44

Sprzedam grunt rolny Prażmów 602 770
361

Działki budowlane Prażmów 602 770 361

NIERUCHOMOŚCI KUPIĘ

FIRMA DEWELOPERSKA PRZEDSIĘ-
BIORSTWO INWESTYCYJNE SP. Z O.O.
POSZUKUJE GRUNTÓW BUDOWLA-
NYCH W PIASECZNIE POD REALIZAC-
JĘ INWESTYCJI MIESZKANIOWYCH
O CHARAKTERZE BUDYNKÓW WIE-
LORODZINNYCH.OSOBY ZAINTERESO-
WANE SPRZEDAŻĄ, PROSIMY O KON-
TAKT TELEFONICZNY LUB MAILOWY:
22 737 13 16, mieszkania@pidewe-
loper.pl;

NAUKA

Szkoła językowa Talking Birds .Nauka an-
gielskiego,francuskiego - dzieci, młodzież,
dorośli.Tel.507 618 654,510 132 785.

ZDROWIE

MASAŻ LECZNICZY 504 825 005

ZDROWY KĄCIK KULINARNY - DIETA WIOSENNA

POKRZYWA NA WIDELCU SAMO ZDROWIE!!



Każdy chciałby być młodym zdrowym i pięknym, nie wspomnę o bogactwie. Ale niestety życie jest inaczej skonstruowane i o zdrowie należy dbać w każdym wieku i we wszystkich porach roku. Położenie geograficzne

Polski daje nam wiele możliwości jeśli chodzi o medycynę naturalną. Począwszy od wiosny do jesieni mamy wspaniałą aptekę i źródło witamin, mikro i makro elementy, sole mineralne a to wszystko jest w naszych lasach, na łąkach i polach. Jeśli lubisz zbierać możesz zrobić to sam, ale mamy coraz więcej sklepów ze zdrową żywnością i wiele aptek ma również działy zielarskie. Gdy przychodzi wiosna, warto wybrać się na spacer i zerwać na łące świeżą młodzieńką pachnącą pokrzywę, która nie tylko w listkach, ale i korzeniach gromadzi wiele witamin, soli mineralnych a w medycynie ludowej uważana jako jedno z najbardziej uniwersalnych ziół. Posiada kwasy ochronne, błonnik, witaminy z grupy B i witaminę K i C. Jest również skarbnicą soli mineralnych w tym wapnia, magnezu, żelaza, fosforu, manganu, cynku, krzemu. Kto by się spodziewał, że ta mało lubiana przez nas roślina, którą omijamy z daleka szerokim łukiem może nam tyle dostarczyć zdrowia i smaku. Pokrzywa jest smaczna na wiosnę przed kwitnieniem.!

POKRZYWA NA GORĄCO. Porcja dla 4 osób
Pokrzywa jest kłująco – parzącą rośliną, więc wybierając się po zbiory, zakładam grube gumowane rękawiczki, biorę porządny sekator i ruszam w pole, na łąki ale z dala od ruchliwej trasy samochodowej, bo właściwie idę po zdrowie a nie po otów ze spalin samochodów.

Jak trafię na kolonię pokrzywową to szybko się obtowię bo potrzebuję tylko 60 młodych czubków rośliny, ucinam za 3-cim liściem od góry i do worka. Po powrocie do domu myję pokrzywę w letniej wodzie i wrzucam do wrzącej posolonej i posłodzonej wody i parzę listki, te na sałatkę wyciągam natychmiast do naczynia z zimną wodą. Można wrzucić parę kostek lodu dla zahartowania, natomiast te, które będą dusiła na maśle z czosnkiem gotuję jeszcze około 10 minut. Pokrzywę po sparzeniu przecedzam, wystudzam aby posiekać drobno a następnie duszę na maśle, lub oleju lnianym dodaję przyprawy, sól, pieprz, bazylię, czosnek, i jeszcze przez moment duszę. Taka jarzynka jest doskonała do jajka sadzonego, kotletów mielonych a najlepiej z brązowym ryżem i piersią z kurczaka z grilla. W okresie wczesnej wiosny pokrzywa może zdecydowanie zastąpić szpinak i możemy korzystać z tych samych przepisów, które mamy na potrawy ze szpinaku.

GRILOWANA PIERŚ KURCZAKA

Pierś drobiowa bez skóry 4 szt.

Jogurt naturalny 250 ml.

Przyprawy – sól, pieprz, 2 łyżeczki curry, 2 łyżeczki słodkiej papryki, 1 łyżeczka chilli.

Jogurt mieszam razem z przyprawami, na piersi robię drobne nacięcia, aby marynata lepiej przeszła do środka to wszystko razem maceruję. Wkładam zamarynowane mięso do lodówki na minimum 1 godz., następnie kładę na grillu lub patelni grillowej i smażę z jednej strony ok. 8 minut a następnie z drugiej strony 6 minut. Proszę nie przypalić ani nie wysuszyć, pierś musi być jędrna i soczysta.

Życzę smacznego

Małgorzata Roszkiewicz

dieta eco

ZGŁOŚ SIĘ DO NASI
POMÓŻ SOBIE, MY POMOŻEMY TOBIE!!

tel. 885 88 88 11
biuro@dietaeco.pl
www.dietaeco.pl

DietaEco

ogłoszenie drobne
już od 2 zł/słowo
731 163 646
drobne@przekladpiaseczynski.pl

KLINKIER DEVELOPER BUD Biuro Sprzedaży: ul. Warszawska 87, 05-520 Konstancin-Jeziorna
TEL. 609 303 154, 22 702 72 09

KSIECIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO
Piaseczno, ul. Poniatowskiego

OSIEDLE SŁONECZNE, ul. Słoneczna
Stara Iwiczna k/ Piaseczna

NEW FORT - Góra Kalwaria
ul. Por. J. Białka 7

ROYAL APARTMENTS
Piaseczno, ul. Fabryczna

cena już od
4320 zł/m²
cena dotyczy tylko wybranych lokali

W ofercie również mieszkania
wykończone „pod klucz”

doradztwo kredytowe

MIESZKANIA:
1 pokój 34 m²
2 pokoje od 40 m² do 70 m²
3 pokoje od 52 m² do 80 m²
4 pokoje i więcej od 69 m² - 296 m²

www.klinkierdeveloper.pl

Nowe pasy w Tarczynie



W hali sportowej przy ulicy Szarych Szeregów w Tarczynie odbył się egzamin na uczniowskie pasy szkoleniowe federacji UFR Universal Fighting Rules.

Wtarczyńskiej hali sportowej kilka razy w tygodniu usłyszeć można odgłosy naczynych filmów karate. W ostatnich dniach odbyły się tam spotkania kickbokserskie prowadzone przez Stowarzyszenie Promocji Sztuk Walki Runda Zero Promotion. Zawodników egzaminował Mistrz Świata Łukasz Makarewicz posiadający pas-3 Dan UFR. Do egzaminu podeszły dwie grupy-prowadzona przez trener Karolinę Zielińską grupa dzieci oraz grupa dorosłych prowadzona przez trenera Piotra Bąkowskiego. Wszystkim zawodnikom gratulujemy.

KK

foto: PIOTR BĄKOWSKI
kickboxing team



Rowerowe szaleństwo

Merida Mazovia MTB Maraton już 19 maja w Piasecznie!

Czwarty maraton letniego cyklu Merida Mazovia MTB Marathon, największej imprezy kolarskiej dla amatorów w Polsce, odbędzie się 19 maja w Piasecznie. Tereny przez które wędruje maraton słyną z urokliwych krajobrazów, interesujących zabytków, doskonałej infrastruktury turystycznej oraz wspaniałych warunków do rowerowego szaleństwa.

Tegoroczny piaseczyński maraton rozegrany zostanie w Chojnowskim Parku Krajobrazowym, ominię najbardziej piaszczyste części i poprowadzi przez dukty leśne, obfitujące w stuletnie dęby i brzozy.

Odpowiednio zróżnicowana trasa maratonu zapewni rywalizację na miarę możliwości każdego z uczestników. W Piasecznie mogą oni wybierać spośród trzech dystansów. Dystans Hobby, który liczy 8 km, przeznaczony głównie dla dzieci i ich opiekunów. Dystans Fit będzie miał 25 km. Dedykowany jest średnio-zaawansowanym uczestnikom oraz osobom, które dopiero zaczynają swoją przygodę z maratonami. Natomiast liczący 55 km dystans Mega jest wyznaczeniem przeznaczonym dla najbardziej wytrzymałych i doświadczonych zawodników.

Przemyślanie zaprojektowana trasa, zabezpieczenie każdego dystansu przez wykwalifikowane

służby medyczne oraz start sektorowy zapewnią bezpieczeństwo oraz komfortowe warunki do wspólnej rywalizacji.

Do dyspozycji będzie zaplecze, stoiska z odzieżą kolarską, odżywkami i częściami rowerowymi oraz serwis rowerowy. Dla chętnych będzie również możliwość wypożyczenia sprzętu. Na trasie maratonu znajdować się będą bufety z napojami izotonicznymi, a po maratonie, na każdego uczestnika czekał będzie pyszny maraton Barilla i świeże owoce.

Nie zabraknie atrakcji również dla najmłodszych wielbicieli rowerów. Dzieci będą mogły wziąć udział w mini-wyścigu, doskonalić swoją jazdę na rowerkach biegowych Puky Race, brać udział w konkursach oraz bawić się na placu zabaw.

Mieszkańców Piaseczna na pewno ucieszy fakt, że zostali zwolnieni z opłaty startowej. Wystarczy okazać w biurze zawodów dokument potwierdzający zamieszkanie na terenie Miasta Piaseczno. Ponoszą jedynie koszt zestawu startowego w wysokości 20 zł.

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rowerowej rywalizacji!

Start : 19.05.2013 (niedziela), godz. 11.00.

Biuro zawodów : Piaseczno-Żabieniec, ul. Leśna 15, Stadion

Szczegółowe informacje na: www.mazoviamtb.pl

Spotkania piłkarskie

Wiosenne ożywienie wkroczyło także na murawy boisk. W ostatni weekend odbyły się prawie wszystkie zaplanowane spotkania.

W meczu IV ligi zmierzyły się ze sobą drużyny Sparty Jazgarzew z UKS Łady, spotkanie zakończyło się wynikiem 1:0 dla drużyny z Ład. Po 22 kolejce drużyna z Jazgarzewa plasuje się na 7 miejscu z 22 punktami. Do rozegrania oprócz bieżących pozostały spotkania 17, 18 i 19 kolejki przeniesione na początek rundy wiosennej z powodu leżącego śniegu na murawach. Planowane rozgrywki zaległych spotkań wyznaczono na maj i czerwiec.

W lidze okręgowej spotkanie pomiędzy Perłą Złotokłós a Skrą Obory zakończyło się wynikiem 2:0 dla Perły. Spotkanie pomiędzy Kosą Konstancin a Naprzód Stare Babice zostało odwołane ze względu na zły stan boiska. Week-

endowe opady nie przeszkodziły w rozegraniu innych spotkań okręgówki, gdzie Laura Chylice została pokonana przez Ryś Laski 2:3. Po ostatniej, kolejce najwyższej klasyfikowaną w tabeli jest będąca na drugim miejscu drużyna Perły Złotokłós.

W A-klasowym spotkaniu grupy Warszawa II, Korona Góra Kalwaria przegrała 1:2 z Victorią II Sulejów. W grupie Warszawa III, gdzie występuje aż sześć naszych drużyn, RKS Mirków zwyciężył 4:0 z FC Płochocin, Sparta II Jazgarzew pokonała Jedność Żabieniec 3:0, a Sarmata Warszawa zwyciężyła 4:0 z Perłą II Złotokłós.

Także dwa kolejne zespoły, czyli Walka Kosów oraz Orzeł Banio-

cha zakończyły kolejną przegraną. Bramkarz Orła Baniocha na boisku w Górze Kalwarii w meczu z UKS Siewierki musiał wyjmować trzykrotnie piłkę z siatki, mecz zakończył się wynikiem 3:0. Walka Kosów na boisku Jedności Żabieniec została pokonana przez warszawski zespół Amigos 3:0.

W B-klasowych spotkaniach 17 kolejki FC Lesznów pokonała drużynę GC United Gassy zdobywając aż 12 bramek. Spotkanie zakończyło się wynikiem 12:0. Sparta Tarczyn przegrała z Gromem Prace Małe 1:2, natomiast spotkanie Jedności z Ożarówianką II zakończyło się wynikiem 3:1 dla żabienieckiej drużyny. Na czele tabeli drużyna FC Lesznów z 34 punktami. Nadal we wszystkich grupach pozostają zaległe mecze.

KK

Piłkarski długi weekend

Długi weekend nie przerywa rozgrywek piłkarskich na lokalnych stadionach. Pomimo majowych wolnych dni odbyły się wszystkie zaplanowane spotkania.

W niedzielnym spotkaniu A klasy spotkały się drużyny RKS Mirków i LKS Żabieniec. Ze względu na to, iż był to mecz podwyższonego ryzyka, w czasie spotkania widoczni byli funkcjonariusze Policji, którzy służbę mogli połączyć z pobytem na imprezie sportowej. Kibice obu drużyn zachowali się nienagannie. Z trybun dobiegał dźwięk wielkiego bębna fanów Jed-

ności Żabieniec oraz głośny doping. Już dawno nie było takiej ilości obserwujących spotkanie, sprzyjała temu pogoda oraz dystans pomiędzy klubami.

Od początku spotkanie przebiegało w szybkim tempie. Z obu stron przeprowadzane były akcje mające za zadanie umieszczenie piłki w siatce przeciwnika, jednak obrona obydwu drużyn była przygotowana na takie ataki. Pierwsza połowa zakończyła się bezbramkowym remisem. Spotkanie z liderem grupy nie przerażało piłkarzy Żabieńca. W drugiej połowie po niebezpiecznym przerwaniu ataku zawodnika Mirkowa na bramkę Jedności przez zawodnika gospodarzy sędzia poka-

zał czerwoną kartkę. Pomimo gry w dziesiątkę, do końca spotkania widać było przewagę żabienieckiej drużyny. W końcowej fazie spotkania doszło do kilku możliwości zdobycia bramek, spotkanie zakończyło się wynikiem 0:0.

Czwartego maja IV ligowa Sparta Jazgarzew w spotkaniu z Wilgą Garwolin zwyciężyła 4:0.

Wynik ten daje piłkarzom z Jazgarzewa szóste miejsce w tabeli.

Występująca w lidze okręgowej Perła Złotokłós uległa w spotkaniu z Ożarówianką Ożarów Mazowiecki 2:3. Dwudziesta trzecia kolejka nie była także łaskawa dla Laury Chylice, która została pokonana przez Milan Milanówek 3:1. Także

dwie występujące w lidze okręgowej drużyny z gminy Konstancin zakończyły spotkania z niekorzystnymi wynikami. Kosa Konstancin uległa Chlebni 2:1, natomiast Skra przegrała z Ursusem 4:2.

W spotkaniach A – klasowych, wynikiem 2:1 dla Góry, zakończył się mecz Korony Góra Kalwaria z Sokołem Celestynów. Inna drużyna z gminy Góra Kalwaria, czyli Orzeł Baniocha, uległa FC Płochocin 7:1. Walka Kosów zremisowała z Sarmatą 1:1, a Perła Złotokłós uległa Gwardii Warszawa.

B – klasowa drużyna GC United Gassy pokonała Ożarówiankę 2:1, Jedność Żabieniec zwyciężyła ze Świttem Warszawa 2:1, a Sparta



Tarczyn pokonała Przyszłość Włochy 2:0. W niedzielnym spotkaniu FC Lesznów pokonała Grom Prace Małe aż 7:0.

Kamil Korbik

OPOWIADANIE W ODCINKACH

Detektyw J. na tropie

Absyntowy zabójca odc. 1

– Myślę, że powinnaś znaleźć sobie faceta. Stopy Joanny ześliznęły się z pedałów stacjonarnego roweru, gdy ich właścicielka odwróciła się gwałtownie, z zaskoczeniem spoglądając na przyjaciółkę. Podkomisarz w ostatniej chwili złapała równowagę i utrzymała się na nogach. Maja spokojnie pedałowala dalej.

– Faceta...?

– Oczywiście – kontynuowała lekarka lekkim tonem. – Spójrz na siebie. Pędzisz na tym rowerku, jakbyś walczyła o podium w Tour de France. Założę się, że jeśli porównamy nasze liczniki okaże się, że przejechałaś dwa razy dłuższy dystans ode mnie.

Joanna patrzyła na Majkę z niedowierzaniem. Wydawało jej się, że po latach przyjaźni zdążyła już przyzwyczać się do dziwnych konkluzji lekarki, ale ta nieodmiennie potrafiła ją zaskoczyć.

– Ach, rozumiem. Najnowsze badania amerykańskich naukowców wykazały, że osoby samotne jeżdżą szybciej.

Maja zatrzymała się.

– Naprawdę? Są takie badania? Gdzie o tym czytałaś?

– Maju... To był sarkazm...

– Sama widzisz! – Majka klasnęła w dłonie. – Zniecierpliwienie!

Joanna wzięła głęboki oddech.

– Dobrze, Doktor Mądralińska. Czy mogłabyś oświecić mnie, o co ci chodzi?

– Cierpisz na niedobór endorfin. To sprawia, że twoje ciało domaga się zwiększonego

wysiłku fizycznego w celu wywołania nadprodukcji, dzięki której organizm uzupełni braki – dlatego narzucasz tak szalone tempo na siłowni. Jednym z objawów jest ogólne rozdrażnienie, co z kolei tłumaczy ten niczym nieuzasadniony sarkazm, którym mnie zaatakowałaś. Jest kilka sposobów na podwyższenie poziomu endorfin w organizmie. Pierwszy z nich to czekolada, ale wiem, że jesteś na nieustającej diecie, więc to odpada. Skuteczne jest też pikantne jedzenie, ale tego ci nie wolno z uwagi na twoje wrzody. Pozostaje więc tylko jedno: ktoś cię musi solidnie...

– Dobra dobra! – Joanna przerwała koleżance. – Rozumiem, tak. Skoro masz receptę na wszystko, może mi jeszcze powiesz, gdzie znajdę czas na randkowanie, a przede wszystkim: gdzie znajdę faceta, który nie ucieknie z krzykiem na widok kajdanek?

Rozmowę przerwał dźwięk telefonu Joanny. Podkomisarz z ulgą nacisnęła przycisk z zieloną słuchawką. Po chwili gestem zasygnalizowała koleżance, aby ta zeszła z roweru.

– Koniec ćwiczeń na dziś – poinformowała policjantka, zamykając kłapkę telefonu. – Mamy zabójstwo.

Młoda kobieta leżała na wznak w rozkopanej pościeli. Na jej bladej szyi wyraźnie odcinał się czerwony ślad.

– Uduszenie – oznajmiła doktor Maja, pochylając się nad ciałem. Joanna rozglądała się po mieszkaniu ofiary. Otworzyła leżącą

na fotelu torebkę i wyciągnęła z niej portmonetkę.

– Anna Ćwiklińska, panna, lat dwadzieścia osiem – odczytała dane z dowodu osobistego.

– Nie widzę śladów walki, musiała znać swojego mordercę. Chłopak? Koleżanka? Ktoś z bliskich.

– Ślady duszenia są głębokie, kość gnykowa zmiażdżona. Morderca był silny, raczej na pewno był to mężczyzna. Chłopak, narzeczony... Joanna uniosła brew.

– W dalszym ciągu będziesz mi doradzać znalezienie faceta?

Lekarka zignorowała przyjaciółkę, skupiona na zwłokach.

– Ciekawe... Aśka, spójrz tutaj – Maja lekko obróciła prawą rękę ofiary, ukazując policjantce oparzenie na wewnętrznej części dłoni. Ślad miał idealny kształt okręgu. – To oparzenie drugiego stopnia, zdecydowanie przedśmiertne, ale biorąc pod uwagę stopień zacerwienia tkanek, nastąpiło krótko przed uduszeniem, może nawet w trakcie.

Nagle lekarka zachichotała. Stojący w kącie komisarz i Joanna wymienili pełne dezaprobaty spojrzenia.

– Majka, co takiego zabawnego znalazłaś na naszych zwłokach?

– Sama spójrz! To oparzenie, nie przypomina ci czegoś?

Joanna ponownie spojrzała na dłoń ofiary, nagle skrzywiła się i zacisnęła pięść. Sama miała taką oparzelinę kilka miesięcy wcześniej...

– Majka, sugerujesz, że ofiara przed śmiercią piła absynt?

Komisarz podszedł bliżej.

– Skąd takie wnioski? – zapytał, spoglądając na pochylające się nad ciałem kobiety. Maja uśmiechnęła się do niego.

– Kiedyś poszliśmy na drinka i Aśka postanowiła spróbować absyntu. Nauczyłam ją, że trzeba go najpierw podpalić, żeby wytracić część alkoholu, potem szybko zgasić płomień dłonią. Asia zbyt długo czekała ze zgaszeniem drinka, szklanka się rozgrzała... Cóż, można powiedzieć, że tego dnia postawiła sobie bańkę na dłoni.

Komisarz spojrzął z rozbawieniem na podkomendną.

– Czy to było wtedy, jak tłumaczyłaś mi, że oparłaś się o moździerz na poligonie?

– Czy możemy zakończyć te radosne wspominki i wrócić do naszej ofiary?

Doktor Maja spoważniała i wyprostowała się.

– Tu i tak więcej nie jestem w stanie stwierdzić. Muszę ją zabrać na katafalk, jutro będę wiedziała więcej – skinęła na techników czekających w drzwiach, by zabrali ciało do zakładu medycyny sądowej.

Tymczasem Joanna i komisarz przetrząsali mieszkanie w poszukiwaniu śladów.

– Żadnych odcisków palców, jeden odcisk stopy, rozmiar 43 lub 44, bez śladów włamań... Tak, zdecydowanie ofiara znała mordercę. Zbiorę zeznania sąsiadów, może ktoś coś widział lub słyszał – poinformowała komisarza. Jej przełożony, zajęty rozmową przez telefon, skinął głową na znak, że ją usłyszał.

Zanim jednak policjantka dotarła do drzwi najbliższych sąsiadów, komisarz wychylił się z mieszkania ofiary.

– Zaczekaj. Mamy drugie zgłoszenie.

Joanna zatrzymała się wpół kroku i spojrzała na szefa.

– Co się stało?

– Młoda kobieta, około trzydziestki. Znalaziona w mieszkaniu. Uduszona.

cdn.

PRZYTUŁ PSA – kącik psiej nadziei

Psy do adopcji z fundacji „Przytul Psa” i z gminy Piaseczno



Milka (zapomniana w podróży) - średniej wielkości beżowa suczka z czarną kufą. Troszkę w typie amstaffa. Znalaziona na peronie dworca. Milka jest oddana człowiekowi, łagodna, delikatna, posłuszna, chętna do nauki.

Uwielbia ruch i zabawę. Milka pilnie potrzebuje opiekuna i przyjaciela. Milka ma 3-4 lata.

Tel. w sprawie adopcji Milki: 503 069 502



Presto - wesoły łaciaty czarno-biały piesek. Idealny na towarzysza. Wiek ok. dwa lata. Wzrost do kolana, sierść krótka. Usposobienie pogodne i przyjazne. Także do innych zwierząt. O Presto można powiedzieć tylko dobre rzeczy.

Tel. w sprawie adopcji Presto: 509 785 761



Morf - pies do ogrodu. Piękny, duży, maści piaskowo-rudej, z dłuższym włosiem. Wiek młody, temperament szczenińczy. Nie zaznał nigdy domowego ciepła, a mimo to Ignie do ludzi i lubi pieszczoty. Ma cudowne oczy szczeniaka. Potrzebuje dużo ruchu. Idealny pies na teren wokół domu. Do tego ciepła buda, pełna miska i przyjaciel człowiek.

Tel. w sprawie adopcji Morfa: 509 785 761

ZDROWIE PIASECZYNA RADZI

... Święty Kazimierz – powracają czajki;
Święty Wojciech – bociany klekocą,
Słońce grzeje, rowy w mlecz się złocą,
Brzmie skowronki, ryknie, polne grajki
Wiosna!... Wiosna wszędzie życie budzi! ...
Jan Kasprovicz „Z chałupy”

Wiosna, serce i rozum

Przyszła wiosna. Czujemy ją wszystkimi zmysłami. Najmłodszy widzą po raz pierwszy cud odrodzenia przyrody. Starsi szukają słońca by się wygrzać.

A co z naszym zdrowiem? Może czas na poważne decyzje, czas na zmianę prozdrowotną żywienia, rozpoczęcie po latach spędzonych przy różnych biurkach i na różnych fotelach aktywności fizycznej.

Jak intensywnie? Nic, co szybkie nie jest dobre i trwałe. Krok po kroku, tydzień po tygodniu zmieniajmy nasze przyzwyczajenia. Utrwalajmy nowe dla nas dobre nawyki. Nie wierzmy, że w ciągu miesiąca

można schudnąć 20 kilo, a po kolejnym miesięcznym treningu przebiec maraton. Medycyna może pomóc tym, którzy chcą, ale nie zastąpi zdrowego rozsądku. Jeśli mamy wątpliwości korzystajmy z porad dietetyków, diabetologów, trenerów – wszyscy oni mają wiedzę i chcą nam pomóc. A my miejmy charakter i zmierzmy się tej wiosny z naszymi słabościami, aby jesienią być silniejsi, aby nasze rodziny cieszyły się z nami.

Może czas na bilans zdrowia, dzieci mają obowiązkową ocenę rozwoju, co kilka lat. A może powinniśmy za nasz obowiązek uważać „przeład” naszego zdrowia, co kilka lat. Badania laboratoryjne, ekg, echo serca, usg jamy brzusznej i wizyta u lekarza internisty winna być dobrym zwyczajem w naszych rodzinach. Jak wizyta u dentysty, ale to już rozumiemy. Słońce grzeje, rozpalają się nasze serca, budzimy się do letniej aktywności. A rozum? Obudźmy i go. Pomyślmy, co trzeba zmienić i róbmy to.

Dr n.med. Michał Brzewski

Zaproponuj poprawki, udoskonalenia, ciekawe tematy.

Masz uwagi?
Chciał(a) byś napisać nam o czymś ważnym?

Podziel się
swymi refleksjami i przemyśleniami.

reklama@przekladpiaseczynski.pl

ZAPRASZAMY

PRZYCHODNIA LEKARSKA

ZDROWIE PIASECZYNA

KOMPLEKSOWA OPIEKA MEDYCZNA

REHABILITACJA

PROFILAKTYKA

tel: (22) 750-11-77
Piaseczno Aleja Kalin 55
(przy wyjeździe na Górę Kalwazię)

Władza made in USA

Często patrzymy na ludzi „u szczytu” – polityków, biznesmenów, aktorów. Czasem zazdrośnie, czasem z podziwem, a jeszcze innym razem z niechęcią obserwujemy ich życie, zastanawiając się, co kryje się za strzeżonymi murami posiadłości, jak wygląda ich codzienne życie i w końcu czy te wszystkie „niejasne powiązania”, pogłoski i plotki są prawdziwe. Naprzeciw temu wychodzą regularnie produkcje filmowe, kręcąc historie – mniej lub bardziej prawdopodobne – o tych, co u władzy, o tych, którzy na styku biznesu i polityki robią niesamowite numery.

„Władza”, (oryginalnie „Broken city” – złamane miasto) to film o mieście właśnie, o władzach tego miasta (na bardzo różnych poziomach – od burmistrza po policjanta) i o sile biznesu oddziałującego na wyżej wymienionych. Nie wiedzieć czemu, dziwne skojarzenia nasunęły mi się nieco samoistnie, kiedy okazywało się, że wspaniały pomysł dla osiedla jest w rzeczywistości szansą na intratną inwestycję dla developera. Ale to przecież film o Nowym Jorku, o Piasecznie się jeszcze nie doczekaliśmy...

Mamy tu do czynienia z byłym policjantem, który, trochę nieświadomie, uwikłał się w „brudne sprawy wielkich graczy”. W tej



roli Mark Wahlberg, który o granii policjanta czy byłego policjanta wie bardzo dużo, stąd jego postać wypada całkiem przekonująco, ale bez wielkich fajerwerków. Zupełnie inaczej wypada Russell Crowe grający burmistrza miasta – gościa, który bez skrupułów wykorzystuje osoby i sytuacje do swoich celów. Aktor jest tu mocno „tatusiowaty” w stosunku do swoich wcześniejszych ról, zamiast na gladiatora pasuje bardziej na cezara, niemniej jego bezpośredniość w podejściu do byłego gliny i to, jak traktuje „swoich” ma swój urok. Niestety, dystansu i humoru brakuje jego pracownikom, którzy nie biorą za dobrą monetę odpowiedzi głównego bohatera, iż jego nerwy biorą się z faktu, że ma wetkniętą w tyłek bombę...

„Władza” nie porywa efektami specjalnymi – zwyczajnie ich tam nie ma, nie jest to też dynamiczny

film akcji, bo scena pościgu, a w zasadzie sukcesywnego taranowania auta, jedna i krótka. Aktorzy nie rzucają na kolana, relatywnie najsilniejszym elementem filmu jest fabuła, która choć jest nieco przewidywalna, trzyma w napięciu. Po co więc obejrzeć władzę? Dla nadziei.

Po raz kolejny odnoszę się do kina amerykańskiego w zestawieniu do naszego podwórka. Znowu okazuje się, że poza oszustwem, kłamstwem i łapówką, gdzieś w tle czyha uśpione sumienie, przyzwyczajenie, uczciwość. Człowiek, który raz wszedł w „układ”, ma w sobie tyle siły, aby z niego wyjść, poświęcić siebie w imię wyższych ideałów, w imię miasta.

PS. Jeszcze jeden powód, dlaczego akurat „Władza” – równoległe leciały tylko „Układ Zamknięty”, o którym następnym razem.

Krzysztof Dynowski

Światy obok nas

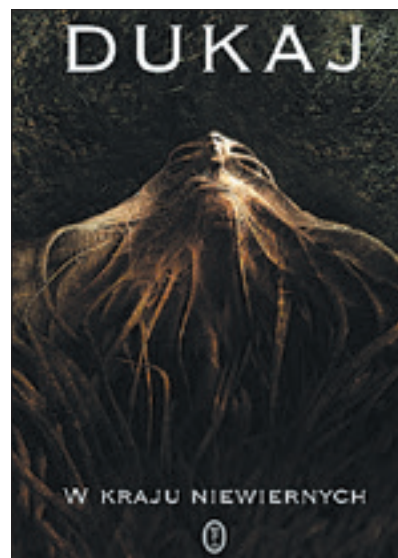
Acek Dukaj jest jednym z najwybitniejszych polskich fantastów. Znany szerokiej publiczności jako twórca „Katedry”, którą zaangażował Tomasz Bagiński, jest autorem dziesiątek książek i opowiadań traktujących o światach alternatywnych. Czasem jest to historia napisana od nowa dla zadanego odcinka czasu – np. do wybuchu II Wojny Światowej. Są też światy zupełnie nowe, stworzone od początku do końca przez autora. Fantastyka i science fiction przeplatają się u Dukaja z filozofią i baczną obserwacją naszej codzienności, stąd czytając jego abstrakcyjne historie odnosi się wrażenie, że mogłyby toczyć się obok nas...

„W kraju niewiernych” to zbiór opowiadań dzikich i agresywnych, z jednej strony wciągających w wykreowaną fabułę, z drugiej zaś zmuszających do myślenia, o ile tylko chce nam się dostrzec drugie dno. Generał Rajmund Żarny, który, niczym Boguś Linda, bezapelacyjnie i do samego końca będzie bronił imperium, nawet jeśli oznacza to zdradę imperium właśnie... Zaślep – fenomenalna technologia, która pozwala wchodzić w rzeczywistość wirtualną z pełnymi doznaniem, jakby to było naprawdę, szwankuje. System więzi miliony graczy na całym świecie w wirtualnych

światach, z których nie ma ucieczki, a śmierć oznacza tylko ponowne narodziny w punkcie startowym... A to tylko dwa wybrane motywy.

Dukaj dysponuje ogromną wiedzą i umiejętnością kreowania światów z ich własną specyfiką, w której główne miejsce zajmuje nauka. Umysł potrzebuje chwili, aby przestawić się na zupełnie inne prawa fizyki, które funkcjonują w danym świecie. Opisane fachowymi pojęciami tworzą niesamowity klimat, ale przede wszystkim pokazują nowe, fantastyczne realia, w których muszą odnaleźć się bohaterowie. Ta podróż w nieznaną, zafundowana nam przez autora, to tylko jedna strona medalu.

Na rewersie widnieją historie alternatywne, w których nasz świat w pewnym momencie został skierowany na zupełnie inne tory. Wyobraźcie sobie, że nagle opanowujemy technologię skoków czasoprzestrzennych do światów, gdzie wszystko wygląda trochę inaczej, bo ktoś kiedyś podjął inną decyzję. Ile może zmienić jeden człowiek – z perspektywy czasu bardzo dużo, jak się okazuje. Ziemia Cartera, Ziemia Stalina czy Ziemia Chrystusa – każda z nich nazwana od osoby, która wywarła na nią największy



wpływ, tudzież za sprawą, której wydarzenia potoczyły się inaczej niż „u nas”.

Poza awersem i rewersem jest jeszcze, choć trudno dostrzegalna krawędź. Jeśli bowiem przeczytamy tę książkę jako przygodową i jako science fiction, zostaje nam jeszcze trzecia, najbardziej ukryta warstwa – traktatu filozoficznego. Jak zachować się w sytuacji, w której lądujesz na ziemi Chrystusa, gdzie On nadal żyje i czyni cuda? Co czyni nas człowiekiem, gdzie przebiega granica? Co można, a może co warto poświęcić w imię wyższej wartości czy idei? Dukaj stawia te i inne pytania powszechnie, zaś odpowiedzi postaci i ich konsekwencje zdecydowanie zmuszają do myślenia.

Krzysztof Dynowski

HOROSKOP

Czego nie wolno



Radosny czas wolnego, spędzony na łonie natury, w przybytkach kultury i rozrywki czy też u znajomych, szczęśliwie dobiegł końca. Aż chciałoby się zakrzyknąć „Raz jeszcze udało się przeżyć!”. Mając w pamięci ten szczęśny moment uniesienia, spróbujemy utrzymać nosa losowi i podnieść nieco średnią wieku w społeczeństwie, spoglądając w przyszłość rzeszy kierowców, którzy cali i zdrowi powrócili z długiego weekendu.

Nie wolno wyjeżdżać z domu z uśmiechem na twarzy i przekonaniem, że na pewno zdążymy. Lepiej, z przygnębioną miną turlać się powoli uliczkami, zakładając, że na pewno trafimy na korki, wypadki, policję kierującą ruchem i inne plagi. Nasza zmarnowana i pogodzona z ciężko doświadczającym nas losem natura nie będzie od nas wymagała wyprzedzania na trzeciego, powoli toczący się pojazd spali zdecydowanie mniej paliwa, zaś w razie ewentualnego braku utrudnień na drogach, dzień w pracy zaczniemy przepełnieni entuzjazmem, że oto dziś nie było korków! Nie wolno podchodzić zbyt poważnie do znaków drogowych, ba, najlepiej w ogóle traktować je, jako elementy krajobrazu, zaś każde skrzyżowanie traktować jakby występował tam znak stop, ustęp pierwszeństwa, sygnalizator, przejście dla pieszych i fotoradar. Raz na sto przypadków trafi się bowiem kierowca, któremu przypadkiem napotkana cyganka wyrzuciła właśnie (za dwie monetki zawinięte w paperek) ogromne szczęście, a wspomniany idiota tymczasowo żyje w przekonaniu, że na czerwonym przez 5 sekund jeszcze zdąży, ten z prawej na pewno widzi, że on jedzie, a dzieci mają ten jakiś tam wierszyk żeby się oglądać co chwile w lewo i raz w prawo. O ile nie chcemy dzielić szpitalnego łóżka tudzież szuflady w kostnicy z rzezonym idiotą, należy zachowywać się jak opisano powyżej.

Nie wolno wierzyć innym uczestnikom ruchu drogowego. Mruganie światłami jadącego z naprzeciwka wozu w jednym na 10 przypadków będzie oznaczać, że nas wpuszcza, w pozostałych to jedna z rozlicznych muld na drodze, ręka, która przypadkowo włączyła długie albo inne, zupełnie niezwiązane z wpuszczeniem nas zdarzenie. Podobnie kierunkowskaz innego auta należy traktować, jako element estetyczny krajobrazu i jedynie sugestią, iż kierujący rozważa możliwość skrętu, ale nie jest jeszcze pewien co zrobić – unikniemy w ten sposób wielu bolesnych rozczarowań oraz stłuczek.

Nie wolno nam też nigdy lekceważyć innych użytkowników drogi i ich fantazji. W wąski przesmyk, w którym my od biedy zmieścimy się rowerem, na pewno ktoś będzie chciał wparkować swojego dostawczego busa. Widząc auto wyjeżdżające tyłem z parkingu trzeba brać pod uwagę, iż jego kierowca wierzy, że my wiemy, że on nic nie widzi a wyjechać jakoś musi, w związku z czym zatrzymamy się przed nim a nie w nim. Można oczywiście wierzyć w rzeczy zupełnie odwrotne, niemniej lepiej się pozytywnie zdziwić, niż przykro rozczarować.

Wróż Krzysztof

2013
RYNEK GODZINA 15
NIEDZIELNE POPOŁUDNIA NA PLACU PIŁSUDSKIEGO

5, 19 maja
2, 16, 30 czerwca
14, 28 lipca
11, 25 sierpnia
1, 15, 29 września

W PROGRAMIE:
koncerty
przedstawienia teatralne
spotkania z fundacjami, stowarzyszeniami
i mnóstwo innych atrakcji

Zorganizuje
Urząd Miasta i Gminy w Piasecznie
Centrum Kultury w Piasecznie

WWW.KULTURALNI.PL

Chór LIRA śpiewa już 50 lat



Chór „LIRA” działający przy Centrum Kultury w Piasecznie powstał przed 50 laty. Zespół liczy 40 śpiewaków - amatorów, w różnym wieku. Są to głównie mieszkańcy powiatu piaseczyńskiego. Do chóru należą osoby różnych zawodów, którzy kochają śpiew i poświęcają

swój czas na próby, naukę i koncerty. W repertuarze znajdują się utwory: patriotyczne, ludowe, sakralne, jak również piękne kolędy i pastorałki.

Wszystkie uroczystości gminne i powiatowe, jak również sakralne, odbywają się z czynnym

udziałem chóru. Impreza pod Honorowym Patronatem Zdzisława Lisa - Burmistrza Miasta i Gminy Piaseczno.

11 maja - godz. 17.00
Sala Domu Kultury w Piasecznie, ul. Kościuszki 49

Muzyka cerkiewna na wiosnę

Zespół Muzyki Cerkiewnej istnieje 40 lat. Jego założycielem i dyrygentem jest ksiądz Jerzy Szurbak. Repertuar zespołu - to muzyka cerkiewna, będąca swoistą syntezą elementów bizantyjsko-greckich oraz staroruskich.

Na przestrzeni owych 40 lat istnienia, w kronice zespołu odnotowano ponad 1500 koncertów, wiele nagrań radiowych, telewizyjnych i filmowych. W swoim dorobku artystycznym zespół posiada 8 płyt analogowych, 14 kompaktowych oraz 24 kasety audio. Obok regularnej działalności koncertowej ZMC uczestniczył w licznych festiwalach muzyki sakralnej i oratoryjnej w



kraju i zagranicą. Wielokrotnie dał oprawę muzyczną do filmów A. Wajdy, J. Skolimowskiego, A. Holland i innych reżyserów.

Ksiądz Jerzy Szurbak jest współtwórcą Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej w

Hajnówce i wieloletnim członkiem jury tegoż festiwalu.

19 maja - godz. 20.30.
Kościół pw. Matki Bożej Różańcowej,
ul. Słowicza w Piasecznie.

Soyka w Parku Zdrojowym

12 maja w Konstancinie odbędzie się koncert Stanisława Soyki z zespołem Soyka Kolektyw.

Stanisław Soyka - śpiewak, instrumentalista, kompozytor. Od lat należy do grona największych artystów polskiej sceny muzycznej. Towarzyszyć mu będą syn Kuba na perkusji, Przemek Greger na gitarze elektrycznej i akustycznej, Marcin Lamch na kontrabasie, Zbyszek Uhuru Brysiak na instrumentach perkusyjnych, Antoni Gralak na trąbce, Aleksander Korecki na saksofonie oraz gość specjalny Tomasz Jaśkiewicz.

SOYKA KOLEKTYW stanowi bogatą i niebywale ciekawą paletę kolorystyczną a jazzowe temperamento i kompetencje wyzwalają podczas nagrań i w czasie koncertów tę unikalną moc muzyki improwizowanej. Warto wybrać się na



koncert Soyki, bo to zupełnie tak, jakbyśmy na jakiś czas znaleźli się w innym wymiarze, pełnym piękna i dobrych emocji, które tylko on potrafi z taką lekkością wywołać u swojej publiczności.

12 maja godz. 19.30,
Amfiteatr, Park Zdrojowy im. hrabiego Witolda Skórczewskiego, Konstancin-Jeziorna.
Wstęp wolny

KALENDARIUM KULTURALNE

PIASECZNO

WYSTAWY:

10.05 godz. 18.00 – Wernisaż wystawy plakatów Jana Młodożeńca. Wystawa potrwa do 23 czerwca. Muzeum Regionalne w Piasecznie, Pl. Piłsudskiego 10

Do 19.05 – Wystawa malarstwa Oli Buczkowskiej-Przeździk, Galeria Przystanek, Pl. Piłsudskiego 9



WYDARZENIA:

10.05 godz. 18.00 – Wernisaż fotografii podróżniczej Jakuba Czajkowskiego, Kawiarnia w Przystanku Kultura, Pl. Piłsudskiego 9. Wstęp wolny

10.05 godz. 18.00 – Nuclear Metal Fest. Koncert zespołów metalowych: The Firestorm – heavy – power metal, Unsaint – thrash – death metal, Insomnia – numetal – rock. Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49. Wstęp: 10 zł

11.05 godz. 17.00 – Uroczyste obchody 50 Rocznicy powstania Piaseczyńskiego Chóru LIRA, Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49

12.05 godz. 18.00 – DZIEWCZYŃKA Z ZAPĄKAMI, Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49, Wstęp: 5 zł dorośli, 10 zł dzieci

13.05 godz. 10.00, 11.00 – WIOŁINKA i BASIK, Cykl bajek muzycznych skierowany do dzieci w wieku przedszkolnym oraz dzieci uczęszczających do klas 0 – 1. Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49 Wstęp: 7 zł

14.05 godz. 10.00 – 150 rocznica Powstania Styczniowego – cz. II Wystąpienia okolicznościowe, wykład historyczny dla dzieci i młodzieży dotyczący Powstania Styczniowego i postaci Ks. Ludwika Czajewicza, program Artystyczny w wykonaniu uczniów Gimnazjum Nr 1 w Piasecznie, Sala Niebieska Domu Parafialnego, Pl. Piłsudskiego 10

14.05 godz. 12.00 – spotkanie KLUBU SENIORA, Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49

14.05 godz. 20.00 – KLUB PODRÓŻNIKA – Iran, Prowadzi: Grzegorz Petryszak., Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49. Wstęp wolny

15.05 godz. 18.00 – spotkanie Klubu Klasy Kobiet, Spotkanie z dietetyczką – Justyną Pfeiffer-Chrzanowską, Przystanek Kultura, Pl. Piłsudskiego 9

17.05 godz. 19.00 – ŚWIECZOWISKO z gościem specjalnym, Sala Domu Kultury w Piasecznie, Kościuszki 49. Wstęp tylko z wejściówkami.

18.05 godz. 9.00 – Wycieczka „Szlakiem Powstania Styczniowego na ziemi piaseczyńskiej”, Wycieczka bezpłatna; zgłoszenia do 10 maja – Muzeum Regionalne w Piasecznie (tel. 22 737 23 99, e-mail: muzeumpiaseczno@kulturalni.pl

18.05 godz. 11.00 – Bajki z kliszy. Cykl spotkań dla maluchów. Przystanek Kultura, Pl. Piłsudskiego 9

18.05 godz. 18.00 – Koncert Uczniów Ogniska Muzycznego Centrum Kultury, Sala Domu Kultury w Piasecznie, ul. Kościuszki 49.

19.05 – RYNEK GODZINA 15.00

godz. 15.00 – spotkanie z Fundacją Dla Dzieci – w programie m.in. spotkanie z rzeźbiarzem Andrzejem Renesem oraz konkursy i zabawy muzyczne.

godz. 17.00 – koncert „O! Polskie przeboje” – piosenki krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu w wykonaniu uczniów Centrum Kultury w Piasecznie. Opieka Artystyczna: Magdalena Sobieniecka, Pl. Piłsudskiego (Rynek)

19.05 godz. 20.30 – XIII Piaseczyńska Wiosna Muzyczna. Męski Zespół Muzyki Cerkiewnej pod dyr. ks. Jerzego Szurbaka. Kościół pw. Matki Bożej Różańcowej, ul. Słowicza w Piasecznie

KONSTANCIN-JEZIORNA

11.05 godz. 17.00 – Spotkanie z cyklu Wirtualne Muzeum Konstancina, Dom literatów w Oborach, KDK, ul. Jaworskiego 18, Konstancin-Jeziorna. Wstęp wolny.

12, 19.05 godz. 10.00 – Plenerowe warsztaty plastyczne, Park Zdrojowy, Konstancin-Jeziorna. Koszt udziału w jednym warsztacie: 10 zł

15.05 godz. 18.00 – Warsztat artystyczny SOUTACHE, KDK, ul. Sobieskiego 6, Konstancin-Jeziorna. Koszt warsztatów: 15 zł

LESZNOWOLA

12.05 godz. 16.00 – Warsztaty z Budowy i Animacji lalek teatralnych. Dzieci poznają rodzaje lalek teatralnych, ich budowę oraz zasady animowania. Na koniec każdy z uczestników będzie mógł wykonać własną, prostą kukiełkę. Prowadzi Maja Borkowska-Złoch GOK Lesznowola świetlica w Starej Iwicznej ul. Nowa 6

16.05 godz. 18.00 – Wernisaż wystawy gobelinów Wiesławy Płodzik, Alicji Kolasy i Grażyny Nasiadko oraz koncert wokalnno-muzyczny w wyk. Tomasz Winiarskiego. Świetlica GOK Lesznowola w Magdalence, ul. Lipowa 28

DZIWIĘ SIĘ

Wszyscy znamy to uczucie, kiedy trzeba coś zrobić, zbliża się „moment ostateczny” i wtedy.... Znajdujemy tysiąc powodów żeby zrobić coś innego.

Jak dziś pamiętam, że w czasie sesji na studiach – mieszkanie lśniło czystością, a książki na półkach poukładane były i tematycznie i według wzrostu i kolorami. No przecież nie da się uczyć w bałaganie!

Tak też (od niestety zbyt długiego czasu) znajduję tysiąc, ba milion powodów żeby się NIE ODCHUDZAĆ.

Najpierw było za zimne lato, potem za wczesna jesień, następnie to już Boże Narodzenie za pasem – to i tak nie warto zaczynać – bo się przecież w święta utyje.

Potem depresja zimowa i oczywiście wyjazd na narty, czyli góralska kuchnia i grzane wino (no nie jestem taka głupia żeby nie zbadać regionu od strony kulinarnej). A że badam co roku?! No trudno będzie zbadany dokładnie.

Już, już miała być wiosna a tu spadł śnieg. W Wielkanoc też nic z tego i tak dalej i tak dalej.....

Cierpliwie więc wymieniałam ubrania z większych na jeszcze większe i i zajmowałam się czymś innym.

W końcu przyszła majówka nieubłaganie dając znać, że już wkrótce LATO.

Fanką opalania nie jestem z uwagi na uczulenie na słońce, więc wizja kostiumu mi nie strasza. Ale letnie sukienki też zbyt wiele ukryć nie pozwalają. I co tu robić, kiedy wokół tyle powodów żeby nie robić nic? Zapakowałam rodzinę, wzięłam wolne i ruszyłam....

Kierunek Jastrzębia Góra. Jeśli ktoś nie wie, to ten znany z dyskotek wakacyjnych kurort, poza sezonem słynie z Wczasów Odchudzających. Morze o tej porze roku szumiące i trochę groźne, zieleń nieśmiała, na plażach prawie pusto.

Od rana basen, ćwiczenia, nordic walking i duuuuzo sałaty. Po południu rowery i te wszystkie cuda techniki (termo-slimy itp.).

Grubasów mało – dużo takich, co chcą aktywnie, zdrowo wypocząć. Wypocząć, czy złapać wiatr w żagle? Ja chyba to drugie.

Oby tylko po powrocie nie przeszkodziła mi „bezwietrzna aura”.

Anna Kolanowska



JESTEM Z (TEGO) MIASTA – KUBA SIENKIEWICZ

Zabawki i my

Zabawki nie znikają z życia tylko zmieniają swoją formę wraz z wiekiem człowieka. Rozwój elektroniki zdemaskował powszechną potrzebę posługiwania się przedmiotami pełniącymi rolę zabawek. Pozornie mają one poważne funkcje. Zwróćmy jednak uwagę, w jak niepoważny sposób można cieszyć się z nowego telefonu komórkowego. Radość ta jest równie silna, co krótka. Szybko nadchodzi potrzeba posiadania nowego modelu. Elektronika to tylko wierzchołek góry lodowej. Życie jest pełne zabawek. Klocki zmieniają się w pasję informatyczną. Dowodzenie podwórkową gromadką przechodzi w zarządzanie. Twórcy realizują bez końca swoje młodzieńcze fascynacje. Majsterkowicz zostaje inżynierem a fizyk poetą. Prezenterzy radiowi w siódmej dekadzie życia nie rozstają się ze szkolną dyskoteką, redaktorzy i disk-dżokeje emocjonują się kolejnymi edytorami dźwięku i odtwarzaczami muzyki, rozmieszczając je wszędzie w zasięgu ręki. Otaczamy się zabawkami, nazywając to w dowolny sposób, najczęściej pracą. Jednocześnie przedstawiciele różnych zawodów skłonni są dziwić się sobie nawzajem, jak można nazywać pracą to czy tamto. Stawianie domu to też taka symboliczna zabawa. Na tym etapie odżywają szafasy, piaskowe konstrukcje, śniegowe forte-

ce. Zawodowa twórczość artystyczna to nieustanne nadawanie komercyjnego kształtu dziecięcym i młodzieńczym pomysłom.

Nasze rozrachunki z dzieciństwem w dorosłym życiu owocują między innymi przemianą zabawek. To jeden z przyjemniejszych aspektów dziecka w dorosłym człowieku, a przy okazji istotny czynnik postępu. Większość dziedzin naszego życia istnieje i rozwija się dzięki temu, że wiecznie mamy ochotę bawić się zabawkami. Nie sposób przecenić znaczenia tego zjawiska dla nauki i techniki, wojska i polityki. Bywa też, że zabawki nie zmieniają swojej postaci, jak w przypadku kolekcjonerstwa lub modelarstwa. Klasycznym przykładem są kolejki elektryczne, chętniej kupowane przez dorosłych dla samych siebie niż dla dzieci. Wiele naszych aktywności to transformowana zabawa. Ciekawe na przykład, w co bawimy się, zajmując się polityką. Pewnie w ciuciubabkę i berka kucanego. Wynalazek zabawki w historii homo sapiens należy umieścić obok ognia, koła i innych narzędzi. Bądźmy dumni z naszych zabawek.



Kuba Sienkiewicz

KONIEC Z KARŁA

Przyszły wreszcie ciepłe dni. Można już wieczorem pójść na dłuższy spacer lub posiedzieć w ogrodzie. Zaczyna się także sezon grillowy. Kiedy w taki ciepły wieczór zamykam oczy i wsłuchuję się w śpiew ptaków, oczami wyobraźni już widzę taką scenę: rozchodzący się po okolicy dym z węgla drzewnego, smakołyki skwierczące nad żarem, cicha muzyka, zastawiony stół, a przy nim grono przyjaciół. Jak to zwykle bywa przy takich okazjach, rozmawiamy o wszystkim i o niczym zarazem. W gwarze rozmowy rozlega się dźwięk przychodzącej wiadomości SMS. Ktoś bierze do ręki komórkę, odczytuje wiadomość, odpisuje. Przychodzi następny SMS, sytuacja się powtarza. Ktoś z towarzystwa nawiązuje dialog z kimś, kogo z nami nie ma, wyłącza się z dyskusji. Za chwilę kolejna osoba sięga po komórkę, zaczyna stukać... Spotkanie towarzyskie przy grillu zmienia się w festiwal esemesowania. Rozmowa przy stole zamiera, każdy jest zajęty swoim telefonem.

Jak często byliście uczestnikami takiej sytuacji?

W poprzednim numerze pisałam o korzyściach płynących z rozmowy z drugim człowiekiem. Niestety, sztuka rozmowy powoli zanika, wypierana przez sztukę esemesowania. Nie zamierzam tu oczywiście wieszać żadnego psa na samym wynalazku – esemes to świetna i przydatna sprawa. Martwi mnie to, w jaki sposób ludzie korzystają z tego owocu miłości techniki i komunikacji. Od chwili, kiedy za sprawą komórek staliśmy się dostępni 24 godziny na dobę, rozluźnieniu uległa też kultura osobista. Niewiele osób widzi coś niewłaściwego w opisanym przeze mnie wcześniej obrazku. A przecież to wręcz przeczy logice – jeśli, drogi rozmówco, wolisz spędzać czas z kimś innym, po co marnujesz go ze mną? Czy nie lepiej oszczędzić na esemesach i spotkać się z osobą,

z którą i tak rozmawiasz w mojej obecności?

Dotyczy to też rozmów przez telefon. Nie mamy niestety w zwyczaju pamiętać, że osoba, z którą rozmawiamy en face ma pierwszeństwo przed dzwoniącym. A kiedy już odbierzemy telefon, nie bierzemy pod uwagę osoby siedzącej obok.

Komu zdarzyło się być świadkiem trwającej kwadrans jednostronnej rozmowy, kiedy koleżanka, z którą siedzimy przy kawie, postanawia odebrać dzwoniący telefon i zamiast zakończyć rozmowę w trzech zdaniach, zaczyna nadawać do słuchawki? Czy nie czujecie się zakłopotani w takiej sytuacji? Co tu robić? Dopić kawę? Pograć na telefonie we Wkurzone Ptaki? Pójść do toalety? Udawać, że nie słyszy się tej narzuconej konwersacji?

To mój apel na dziś – zanim odbierzesz telefon lub rozpoczniesz dialogi esemesowe w towarzystwie, zastanówcie się przez chwilę nad otoczeniem. Czy chcielibyście być w sytuacji, w jakiej chcecie właśnie postawić osobę siedzącą obok Was?

Istnieje tylko jedna grupa, która może czuć się usprawiedliwiona z takiego zachowania – mówię o ludziach zakochanych. Im nie w głowie kultura, im wieczna wiosna w sercu, a Ten Jedyny czy Ta Jedyna przesłania całe otoczenie.

Zakochanie to najpiękniejszy stan, w jakim może znajdować się człowiek, więc nie psujmy tego dobrym wychowaniem.

Karla



KONKURS PRZEGLĄDU PIASECZYŃSKIEGO!

Odgadnij, w którym miejscu w Piasecznie znajduje się przedstawiony na zdjęciu obiekt?

Państwa odpowiedzi przyjmujemy w formie mailowej (redakcja@przekladpiaseczynski.pl) oraz w formie tradycyjnej, dostarczonej do redakcji (Czajewicza 30) bądź wrzuconej do skrzynki na listy, do piątku, 10 maja, do godziny 12.00.

Każde zgłoszenie powinno, poza poprawną odpowiedzią, zawierać również imię i nazwisko oraz telefon kontaktowy.

Wśród osób, które nadeślą poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrodę niespodziankę.

Poprzedni konkurs wygrała Pani Maria Łukasik – gratulujemy!

R E K L A M A

RH STUDIO PERSONALNEGO TRENINGU
www.rhfitness.pl

ZADBAJ O SWOJĄ KONDYCJĘ FIZYCZNĄ POD OKIEM PROFESJONALISTÓW

Konsultacje dietetyczne, dobór suplementacji, indywidualne podejście do klienta, kameralna atmosfera

ZADZWOŃ I UMÓW SIĘ

SMECZ Siedliska 44A 05-500 Piaseczno

Kontakt: Robert 607 207 214 Hubert 601 808 980

PIERWSZY TRENING GRATIS

Przełąd
PIASECZYŃSKI

zatrudni

SPECJALISTĘ
ds. sprzedaży powierzchni reklamowej

Mile widziane doświadczenie na podobnym stanowisku.

CV prosimy przysyłać na mail:
reklama@przekladpiaseczynski.pl